OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.

Represents the interests of nearly 1,500,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

RATES OF ADVERTISING:
One line once 50c.
One inch once $2.00
SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.
One inch one year: First page $40.00; Second and third page 20.00; Fourth page 30.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia and in all the provinces of ancient Poland, is really a first class advertising medium.
ALL COMMUNICATIONS OUGHT TO BE ADDRESSED:
W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ills.
"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.
Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

# GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

## PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

GAZETA POLSKA
W CHICAGO.
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii $3.00

CENA INSERATÓW DLA POLAKÓW WYNOSI:
Od wiersza drobnego druku na raz jeden 50c.
Od cala $1.00
NASTĘPNIE POŁOWĘ.
Rocznie od cala: na pierwszej stronicy $20.00; na drugiej i trzeciej stronicy $10.00; na czwartej stronicy $15.00
DLA OBCYCH CENA PODWOJONA.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.
REKOPISY NIE ZWRACAJĄ SIĘ.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ills.
PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE
posiada na składzie książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

No. 38. Chicago, Illinois, Czwartek 19go Września, 1895 roku. Rok 23.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.



# PRZEGLĄD

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

Z Vlissingen telegrafują 10 września: Hiszpański parowiec "Manila" płynący do Chin i norwegski parowiec "Xenia" udający się do Antwerpii zderzyły się dzisiaj w pobliżu Borsselin. "Xenia" zatonęła i 6 z osób znajdujących się na tym statku włącznie kapitana utonęło. "Manila" został także znacznie uszkodzony.

* * *

Urzędownie donoszą że w gubernii podolskiej sroży się cholera.

Z Tangieru w Marokko telegrafują, że dnia 10 września wydarzyły się tam dwa wypadki cholery.

* * *

Berlinski korespondent donosi londyńskiemu "Standardowi", że podobno anarchiści z wszystkich krajów będą w październiku mieli w Londynie konferencyę, aby się ugodzić co do planu, według którego koszta wspólnej agitacyi mają być pokryte ze wspólnego funduszu.

* * *

Z Berna w Szwajcaryi donoszą, że z "gletscher'a" Altels lawina zsunęła się na miejscowość Spitalmatte. Około dwie mile w kwadracie zostały zasypane przez lawinę. Istnieje obawa, że 6 ludzi i około 300 sztuk bydła utraciło życie.

* * *

W Ruszczuku odkryto spisek na życie Ferdynanda, księcia Bułgaryi; uwięziono 20 osób jako spiskowców.

* * *

Dnia 12 września odjechał już cesarz austryacki, który był przytomnym przy manewrach pruskich pod Szczecinem, do Wiednia, a saxoński król Albert do Drezna.

Cesarz zamianował jenerała von Waldersee polnym marszałkiem.

* * *

Z Shanghai telegrafują że angielski konsul w Wen Tszan w prowincyi Tsze Kiang został kamieniowany przez motłoch. Urzędnicy rozpowszechnili pisma, w których podburzają lud przeciw Anglikom.

* * *

W Granadzie i Velez Malaga w Hiszpanii dało się 12go września uczuć trzęsienie ziemi. Strata nie jest znaną.

* * *

Parowiec Australia, który dnia 12go września przybył, do San Francisco z Honolulu, przywiózł wiadomość, że aż do 5 września zachorowało tam 41 ludzi na cholerę, z których umarło 35. — Exkrólowa Liliuokalani została ułaskawioną i wszystkim banitom, z wyjątkiem braci Ashford, pozwolono wrócić do Hawaii.

* * *

Z Tegusigalpe donoszą że w Honduras dało się uczuć trzęsienie ziemi, wskutek którego 250 ludzi zostało zabitych lub śmiertelnie pokaleczonych. Strata co do własności wynosi przeszło milion dolarów.

* * *

Kompanie parowcowe podniosły ceny podróży dla ludzi jadących w międzypokładzie na wschód i zachód.

* * *

Z Manila, stolicy na Luzon, jednej z wysp Filipinów, nadeszła tel[illegible]aficzna wiadomość, że na w[illegible] Tatay należącej do archip[illegible] Sulu żołnierze — krajow[illegible] [illegible]buntowali się i pozabijali swych oficerów. Jen. Blanco udał się na miejsce rozruchów.

* * *

Z Chin nadeszły wiadomości pocztowe, że pomiędzy Europejczykami panuje wielkie wzburzenie nad faktem, że pod względem rzezi w Ku Tszang czyli Hwasang, która się wydarzyła dnia 1go sierpnia, a podczas której 10 misyonarzy lub członków ich familii zostało zabitych i czterech zostało ranionych, konsul angielski nie chciał przedsięwziąść żadnych kroków, oprócz tego, że piśmiennie uwiadomił wicekróla o tem, co się stało. Misyonarze byli zmuszeni udać się do amerykańskiego konsula Hixson, który bezwłocznie sprawą się zajął. W przeciągu jednej godziny był w "yamenie" wicekróla a uwiadomiwszy go o tem, co się stało, uorganizował pewną liczbę ludzi, którzy pobiegli misyonarzom na pomoc.

* * *

Korespondent nowoyorskiego "Herald" donosi z Rio de Janeiro, że rząd brazylijski przedłożył senatowi projekt kolonizacyi wyspy Trinidad.

Senat brazylijski zmienił "bill" nadający amnestyę wszystkim powstańcom w Rio Grande Sul w ten sposób, że takie osoby, które zajmowały stanowiska jakieś w rządzie powstańców, nie mogą przed upływem dwóch lat zająć jakiekolwiek stanowiska w flocie lub armii. Załoga w miejscowości Bogy zbuntowała się. Uwięziono natychmiast oficerów.

* * *

Z Rzymu donoszą 15 września. Uroczystości na pamiątkę zajęcia Rzymu przez patryotów rozpoczęły się dzisiaj. Właściwą rocznicę zajęcia Rzymu przez jen. Cadorna jest dzień 20 września, lecz ma także zostać obchodzona rocznica wypadków poprzedzających bezpośrednio zajęcie Rzymu. Dzisiaj w niedzielę odbył się po ulicach pochód, który się udał do grobu Wiktora Emanuela w Pantheonie. Uroczystość będzie trwała aż do 29 września. Odbędą się różne kongresy, pomiędzy innymi kongres włoskiego historycznego stowarzyszenia, kongres patryotycznych weteranów i pensyonowanych żołnierzy. Kongresy te będą trwały od 19 do 25 bm. Poświęcenie kolumny w pobliżu Porta Pia i pomnika Garibaldi'ego odbędzie się 22 bm. Pomnik Cavoura i Minghetti'ego zostaną poświęcone 24go, braci Cairoli w Villa Glori 26 i pomnik Pietro Cossa w Villa Glori 28 września. Uroczystości zakończą się w wieczór 29 wielką girandolą (iluminacyą).

* * *

Chinscy urzędnicy w Ku Tszeng są rozjątrzeni z powodu wyniku śledztwa gwałtów popełnionych na misyonarzach i nie chcą wydać wyroku na winowajców. Za każdego z zabitych Europejczyków chcą stracić jednego Chinczyka, lecz nie więcej, i żądają, aby cała sprawa została załatwioną przez stracenie 10 ludzi. Wskutek tego zostały przerwane prace angielskiej i amerykańskiej komisyi. Ukaranie winnych nie jest prawdopodobnem, jeżeli nie przybędzie flota zagraniczna. Wegetaryanie spuszczając się na rząd poczynają znów prześladować chrześcian.

* * *

Wskutek pęknięcia balonu w pobliżu Charleroi spadli na ziemię żeglarz nadpowietrzny Tourlot i trzech pasażerów. Ciała ich przedstawiały nieforemną masę.

* * *

Parowiec "Catterthun" płynący z Australii do Chin, wpłynął niedaleko od Seal Rock, niedaleko faru w Port Stevens na skałę i rozbił się. Wraz z nim zatonęło 81 ludzi, 26 ocaliło się. Na parowcu znajdowało się także mnóstwo towarów i $50,000 w złocie.

## Rewolucya Kubańska.

NEW YORK, 10 września. Powstańcy spalili miasto San Juan De Amero w prowincyi Santa Clara, 24 kilometry od Sazua la Grande, miejscowość słynną przez swą wodę mineralną i kąpiele i zniszczyli kolej żelazną.

Szef powstańców Lugo żądał od komendanta załogi, aby się podał, lecz ten odmówił. Nastąpiła walka, która trwała cztery godziny. Podpalacze pomagali i wnet było miasto kupą ruin. Hiszpanie jednakowoż nie opuścili swego stanowiska, lecz mieszkańcy ubiegli.

Wiadomości, które nadeszły do kubańskiej junty, opiewają, że powstańcy oblegli miasto Santiago de Cuba, i że każdej chwili można się spodziewać na miasto. Jen. Antonio Maceo kieruje oblężeniem. Z wybrzeża można dokładnie widzieć obóz powstańców. Atak na forty zostanie wykonany w tym tygodniu. Główny atak zostanie skierowany przeciw wschodniej części miasta, gdzie się znajduje główny arsenał. W nim znajduje się wielka ilość materyałów wojennych. Jest mocno strzeżonym i znajduje się pod ochroną armat z Fort Aloro i bateryi nadbrzeżnej.

KEY WEST, Fla., 12go września. Z wyspy Kuba nadeszły wiadomości o wielkiej bitwie, która została stoczona w pobliżu Camagney między powstańcami, którym dowodził Maximo Gomez i Hiszpanami pod jenerałem Mallo. Bitwa trwała 8 godzin i zakończyła się zwycięztwem powstańców. Przeszło 800 Hiszpanów zostało zabitych lub ranionych. Wiadomość ta wywołała przestrach w pałacu rządowym w Havana.

Rolowi jego oddział był także czynnym. W pobliżu Santiago de Cuba wykoleił pociąg z wojskiem i wysadził w powietrze most kolejowy w pobliżu Salma. Sto Hiszpanów miało przy tej sposobności utracić życie, lecz Hiszpanie przyznają się tylko do utraty pięciu ludzi.

## SEJM XI Związku Nar. Polskiego w Cleveland, O.

W przeszłym numerze „Gazety Polskiej" podaliśmy w skróceniu czynności delegatów podczas pierwszych dwóch dni. Dodać tylko trzeba, że w poniedziałek nadeszło dużo telegramów z życzeniami do jak najpomyślniejszych obrad sejmowych. Telegramy te nadeszły od różnych Towarzystw, od osób pojedyńczych, od red. Kuryera Lwowskiego i red. Przeglądu Wszechpolskiego we Lwowie.

Ze sprawozdania kasyera Zw. okazało się, że w dwóch bankach chicagoskich znajduje się w depozycie dla Związku $12,980.42, jest w hipotekach (mortgage) $15,200 na własność chicagoską, a w ręku kasyera gotówką $2748.49. — Wybrano komitet, który miał sprawdzić, czy hipoteki są pewne. Do komitetu wybrano niechicagoanów.

W wtorek przy rozpoczęciu sesyi okazało się, że wszyscy delegaci są obecnymi (130). Sekretarz Sadowski na mocy nadanego mu prawa, powołał na drugiego sekretarza ob. S. A. Osadę z Buffalo. Protokół został przyjęty bez poprawek, poczem komisye wybrane w poniedziałek składały swe sprawozdania. Komisya programu obrad przedstawiła następujący program: 1). Sprawozdanie zarządu Skarbu Narod. w Milwaukee. 2). Sprawozdanie co do sprawy Morgensterna i „charteru". 3). Załatwienie kwestyi Skarbów Narodowych. 4). Zawiązanie ściślejszych stósunków Zw. Narod. Pol. ze Zw. Wych. Pol. i kwestya Domu Związkowego. 6). Kwestya Domu Emigracyjnego. 7). Kwestya kolonizaayi. 8). Kwestya oświaty, czytelń i bibliotek. 9). Ściślejsze określenie władzy Rządu centralnego. 10). Sprawozdanie komisyi do przejrzenia sprawozdania eksperta i książek Zw. N. P. 11). Sprawozdanie komisyi z przejrzenia książek „Zgody". 12). Przyjmowanie i rozprawy nad zażaleniem grup. 13). Sprawy odłożone lub niezałatwione. 14). Rewizya konstytucyi. 15). Nowe wnioski. 16). Wybory. Miasto przyszłego Sejmu, siedziby przyszłego zarządu, cenzora, prezesa i wiceprezesa, sekretarza jeneralnego, kasyera, członków rządu centralnego, redaktora i sekretarza „Zgody", bibliotekarza. 17). Przemowa cenzora i innych. 18). Zamknięcie sejmu. Program został przyjęty.

Porządek dzienny przez komisyę przedłożony został także przyjęty i przedstawia się jak następuje: Odczytanie listy delegatów, odczytanie protokułów z poprzednich sesyi, odczytanie depeszy i korespondencyi, odczytanie sprawozdań komisyi tymczasowych, dalszy ciąg rozpraw.

Pod obrady została wzięta zawikłana i stara sprawa b. sekretarza jen. Morgensterna i z nią związana poniekąd sprawa „charteru". Debaty pod tym względem ciągnęły się bardzo długo, bo zajęły nawet większą część sesyi popołudniowej. Na ostatku przeszedł wniosek del. Misiewicza, aby „sprawę Morgensterna umorzono raz na zawsze." Sprawa inkorpracyi Związku została odłożoną aż do wyboru nowego Rządu Centralnego.

Nastąpiło odczytanie nowych telegramów nadesłanych głównie z Chicago, poczem przedłożono sprawozdanie Skarbu Narodowego w Milwaukee. Okazało się, że w kasie skarbu znajduje się $3396.

Następiła kwestya budowy „Domu Związkowego". W tej materyi każdy delegat wypowiedział swoje zdanie. Przeciw budowie oddano 53 za budową 64 głosy. Za budową głosowali delegaci z Chicago i z Pennsylvanii, przeciw zaś oddali głosy del. z Buffalo, Detroit, Cleveland, Philadelphii i innych kolonii wschodnich.

W środę przemawiali delegaci europejscy pp. dr. K. Lewakowski i Z. Balicki, którzy wzywali wychodźtwo amerykańskie do wspólnej pracy z rodakami w kraju i do przyłączenia skarbu nar. w Milwaukee do skarbu nar. w Rapperswyl. Wywiązały się żywe rozprawy, lecz sprawy nie załatwiono ostatecznie.

Wyznaczono komitet, który ma się porozumieć co do założenia domu emigracyjnego z innemi wielkiemi stowarzyszeniami.

Głosowano nad kwestyą przyłączenia Skarbu w Milwaukee do Skarbu Rapperswylskiego, a wynikiem było, że Sejm Związku uznaje Skarb w Rapperswylu jako jedyny Skarb Narodowy, lecz funduszów swoich do niego nie przelewa a płacić będzie tylko odsetki. Skarb pod opieką Związku stanowić będzie jednę całość ze skarbem w Rapperswylu.

Ob. Jan Smulski przeczytał raport Opiekunów kasy i raport po zrewidowaniu książek Zw. Nar. P. przez eksperta. Okazało się, że w przeciągu dwóch lat dochód wynosił $141,055.39 a rozchód $129,457.86, co pozostawia nadwyżki $11,597.53, co razem z poprzednią nadwyżką czyni $30,928.91. — Od grup należy się $6379.16. W imieniu opiekunów kasy ob. J. Smulski podaje następujące rady: 1). Zaprowadzenie certyfikatów pośmiertnych, w których wyraźnie będzie wymienione imię i nazwisko osoby, której pośmiertne ma być wypłacone; 2). Zaprowadzenie jednego systemu książek we wszystkich grupach; 3). Sejm powinien uchwalić prawo regulujące we wszystkich grupach suspendowanie członków; 4). Kandydaci do Związku powinni być ogłoszeni wpierw w „Zgodzie"; 5). Każda grupa powinna mieć lekarza swego, Polaka; 6). Powinien być także główny lekarz Związkowy; 7). Uregulowanie numerów grup; 8). Każdy Związkowiec ma mieć prawo być na posiedzeniu Rządu Centralnego.

Na stół przyszła następnie sprawa kolonizacyi. Za wnioskiem del. Gryglaszewskiego wybrano specyalny komitet dla wypracowania projektów do najpraktyczniejszego przeprowadzenia kolonizacyi. Wybrani zostali delegaci: Karwowski z Buffalo, Dudek z Chicago i Gryglaszewski z Minneapolis.

Poruszona znów sprawa domu Związkowego, została ponownie odłożoną aż do chwili, kiedy już wiadomą będzie siedziba przyszłego Rządu Centralnego.

Komitetem do zajmowania się sprawą dotyczącą szerzenia oświaty między Polakami w Ameryce zostali zamianowani: L. Sadowski (dr.), Jędrasiak, Terski, Kowalewski i Nicki.

W czwartek obradowano nad konstytucyą Zw. Nar. Pol. §1 artyk. III został wykreślony z konstytucyi; wyrzucono także §6 art. III; z §1 art. IV wyrzucono wyraz „legalnie" a wyraz „godziwie" zastąpiono przez „możliwie". W ogóle wyrzucono wszelkie paragrafy, w których jest mowa o kościele kat. §1 art. II, w którym się znajdują wyrazy „na zasadach kościoła rz. katolickiego, socyalistów, anarchistów, nihilistów, tajnych towarz." itd. Wyrzucono §5 art. II. Z §4 art. III zostają wyrzucone wyrazy „tworzący swoje własne grupy ze swoim własnym rządem". Wykreślony zostaje §6 tego artykułu. W art. V. §1 zostają usunięte wyrazy: „ani rzymsko-kat. Kościołowi, ani". — W §7 art. III-ci wyrazy „lub Rząd Centralny" zostają zamienione na wyrazy „upoważni Rząd Cen do wydania". Do §1 art. VI dodano wyrazy „i który figuruje na liście członków grupy". W §14 zamieniono wyrazy „50c" na „25c". Z §15 wykreślono wyrazy „który rzecz tę przedłoży sejmowi". W art. 16 termin „4 miesiące" zamienione na „6 miesięcy" a w sumie „$5" na „$6".

W art. VII §7 po wyrazie eksperta dodano wyrazy „któremu dodaje do pomocy trzech związkowców". W §16 wykreślono początkowe wyrazy: „Sejm przystępuje do wyboru cenzora, wicenzora i urzędników Rządu Central." W art. VIII §4 zamieniono „czasie" na „razie". W §10 wykreślono wyrazy „Dwie trzecie" aż do końca. §15 tegoż artykułu zamieniono jak następuje: „Na posiedzenia Rządu Centr., które nie mogą być tajne, mają prawo wstępu wszyscy członkowie Związku, a posiedzenia te zwołuje przewodniczący przez organ Związku.

Wszystkie ważniejsze uchwały mają być powzięte na pełnem posiedzeniu Rządu Centralnego, a sekretarz jen. ogłaszać je będzie w organie związkowym".

Wyrzucenie z konstytucyi paragrafów, w których jest mowa o Kościele katolickim, oburzyło znaczną część delegatów, którzy nazajutrz (w piątek) chcieli opuścić sejm i grozili oderwaniem ich towarzystw od Związku. Obalono zatem uchwały z dnia poprzedniego dotyczące Wiary rzym. kat. i natomiast przyjęto paragraf podany przez redaktora Jabłońskiego, a który brzmi jak następuje:

„Związek N. P. przyjmuje każdego Polaka zgadzającego się na konstytucyę naszą bez względu na jego przekonania religijne, społeczne i polityczne. A ponieważ wiara rzymsko-katolicka jest wiarą panującą w narodzie polskim, przeto wszelkie nabożeństwa zamówione urzędownie przez Związek, odbywać się mają w kościele rzym. katol. Grupy zaś, których konstytucya nakazuje członkom wypełniać obowiązki religijne, są zobowiązani przy niej wiernie obstawać.

(Powyższy paragraf ma odtąd zastępować miejsce paragrafu 1-go, 5go, 6go w art. III).

Na siedzibę Rządu Central. Zw. obrano Chicago.

W piątek wieczorem wybrano także nowy zarząd Związku, a mianowicie: Ob. M. T. Heliński z Duluth, Minn., cenzorem; ob. G. W. Welzant z Baltimore, Md., wicecenzorem; ob. Zbigniew Brodowski z Chicago, prezesem Rz. Centralnego; wiceprez. 1-szym ob. A. Błaszczyński z Chicago; wiceprezesem 2-gim dr. Kodis z Chicago (obrano go, aby uznać narodowość litewską). Sekretarzem jen. został wybrany ob. M. J. Sadowski z Buffalo, N. Y.; wicesekretarzem czyli buchhalterem ob. Nicki z Chicago, kasyerem ob. Walenty Wlekliński z Chicago.

Redaktorem „Zgody" wybrano ponownie ob. H. F. Jabłońskiego.

Ob. Franciszek Gryglaszewski otrzymał nowo utworzony urząd organizatora i agenta emigracyjnego dla Polaków z prawem dobrania sobie innych związkowców do pomocy.

Następujący obywatele otrzymali tytuły honorowych członków Związku: Dr. Karol Lewakowski, Zygmunt Balicki, Erazm Jerzmanowski, Zygunt Miłkowski (T. T. Jeż), Adam Asnyk.

Na członków Rządu Cent. zostali wybrani: A. X. Centella, I. F. Dankowski i L. B. Maciejewski.

Uchwalono, że w organie Związku mają być umieszczone artykuły w języku litewskim.

Następujący Sejm odbędzie się za rok w Philadelphii.

Mało nam tylko pozostaje do dodania do powyższego sprawozdania. Jak widzimy z wyborów ze starego zarządu, oprócz cenzora i redaktora „Zgody" nie pozostał nikt więcej w urzędzie.

Dalej trzeba zauważyć, że rachunki Rządu Central. i Zgody zostały przyjęte.

Do spraw oświaty i czytelń wybrano komitet.

Propozycyę, ażeby każdy członek Zw. Nar. P. opłacał obowiązkowy podatek miesięczny, j e d e n c e n t na miesiąc na Skarb Rapperswylski, odrzucono. Odrzucony został także wniosek, aby Rząd Central. przeznaczył jakąś sumę na Skarb Rapperswylski. Pensya dla kasyera Związku będzie wynosiła $500 rocznie. Pośmiertne wyrównano w ten sposób, że dla żonatych wynosi $600, dla nieżonatych $900.

Bibliotekarz zostanie zamianowany przez Rząd Centralny.

Uchwalono także powtórny protest przeciw traktatowi Stan. Zjednoczonych z Rosyą i postanowiono, aby wszyscy Związkowcy polecili swoim posłom do kongresu i senatorom starać się o obalenie traktatu.

Dom Związkowy ma stanąć w Chicago kosztem $75,000. Sejm zakończył się odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę".



# Niewiasta Polska.

## W POCZĄTKACH NASZEGO STULECIA.

### 1800—1830 r.

PRZEZ

**K. WŁ. WOJCICKIEGO.**

(Ciąg dalszy.)

Najsilniejszy rozkaz nie byłby zrobił takiego wrażenia na młodym *magistrze prawa i administracyi*, jak te kilka słów tkliwych starosty; wyjechał więc co rychlej do Stalina, pożegnawszy swoje marzenia, o tem aby być obrońcą niewinności, pogromicielem ucisków i bezprawiów, opiekunem wdów, sierot i nieszczęśliwych. To ukorzenie się tak sędziwego starca i przyznanie do winy w postępowaniu z jego ojcem, wywołało w nim ślepe posłuszeństwo.

Przyjęcie jakiego doznał w gnieździe swoich praojców, przywiązało go serdecznem ogniwem do dziatka i babki. Starosta przy ukochanym wnuku odżył; nieraz sobie teraz nucił ulubioną piosneczkę ze starej opery francuzkiej *Gretrego o Angelice*,, którą często widywał w Lunewilu, bo miał go zamiar ożenić.

Myśl ta straszyła Zdzisława z początku, ale gdy Starosta wsiadłszy z nim do starodawnego pojazdu *Vis a avis*, złoconego suto, o czterech kolumnach, z malowanemi kupidynkami, gdy poznał bliżej pannę jenerałównę sobie narajoną, ukochał i chętnie powiódł na stopnie ołtarza. — Tą była właśnie małżonka jego Aniela, obecna w tym zebraniu, a której opowieść stanowi część drugą *Wieczoru adwentowego*.

W ostatniej, sama pani Jaworska opowiada przygody swego życia i gdy smutną chwilę swego wdowieństwa wspomina, zaturkotał szybko jadący powóz, i uszczęśliwiona Walerka rzuciła się w objęcia męża, tak długo a cierpliwie oczekiwanego.

Na tym się kończy *Wieczór adwentowy*..

„Utwór ten (mówi Michał Grabowski, znany krytyk i estetyk), jest zbiorem kilku oddzielnych, a lekkim węzłem powiązanych z sobą powieści, które przenoszą nas za przemian w samotność wiejską, w życie małych miasteczek i Warszawski świat wielki i wszędzie z równą trafnością malują właściwe obrazy cnót, wad i śmieszności. Chcąc wyliczać je wszystkie, bo są z jednostajną trafnością oddane, chociaż tak niepodobne do drugich, nie należy jednak przepomnieć w powieści pani Jaworskiej (trzeciej części *Wieczoru adwentowego*) charakteru jej *ciotki*. Charakter ten, najpiękniejszy wzór chrześciańskiej wdowy, nie mógł może gdzieindziej powstać, tylko wśród naszych obyczajów, bo mamy na to historyczne dowody, że były u nas osoby, przy wszystkich skarbach nowoczesnego świata, przy uprzejmości największej, korzyściach bogactw i wysokiego położenia światowego, wiodące życie poświęcone całkowicie samej cnocie i religii, jak owe matrony pierwszych wieków chrześciaństwa.

„Oprócz u nas znanych imion, niejeden zapewnie mógł jeszcze rozminąć się w życiu z jaką z tych osób umarłych, już dla osobistego szczęścia, ale żyjących dla dobra bliźnich, zasmuconych do końca życia w duszy, ale na twarzy noszących tylko wysokie pociechy religii. W kraju naszym, po prowincyach szczególniej, skutkiem niewystąpienia do ostatniej chwili z kolei obyczajowości chrześciańskiej, stan który w gminnem wyrażeniu nazywają *dewocyą*, jest dość pospolicie jeszcze trybem życia, skołatanych nieszczęściami, albo znękanych wiekiem osób, dla których w towarzystwie, nieszczęśliwem pozbawionem wiary, nicby nie zostawało chyba ołów zabójczy, lub dym węgli ziemnych, których też lekarstw ci nędzni nie rzadko używają.

„Między naszemi wśród pola leżącemi mieszkaniami, spotkasz czasami biały i cichy domek, który jest prawdziwą pustelnią, polowym klasztorem bez klauzury. Ja sam sobie przypominam takowe i dla tego *Buczyn* autorki, ma dla mnie urok znajomego przedmiotu. Bo któż nie pozna, że następny obraz rysowany był z natury.

— „Mały domek, (pisze Jaraczewska) zielone *rasewe* obicie i firanki, kanapy i stołki z włosiennej *gdańskiej* materyi, staroświeckie skromne meble, głośno bijące zegary z wagami, łóżko za kotarą ciotki, przy którem był klęcznik pod dużym krucyfiksem, obiad o dwunastej, kolacya o siódmej. *Ciotka* w kamlotowej ciemnej sukni, kilku ludzi w żupanach, jedna stara Gertruda ciotce razem i mnie służąca; lekcye regularne księdza guwernera, pielęgnowanie chorych, czytanie książek historycznych i przechadzka za rozrywkę, oto jest wierny obraz domu mojej ciotki i mojej młodości, a jednak byłam szczęśliwą".

„Jaraczewska ma zasługę za swe malowidło; nie znam charakterów ludzkich, naznaczonych wyższem piętnem, jak te, które ona wystawia, oświecone i przejęte prawdziwą religią. Gotówbym utrzymywać nawet, że zasługa to wzorów, które autorka tak wiernie oddaje; nie widzę bowiem gdzieindziej tej dziedzicznej wiary, podanej z oświeceniem jako jednym z tamtej naturalnych przymiotów! Historya *pani Podstoliny*, strata okropna syna, jej stałość, podanie się woli Boskiej, boleść pokonana, zamknięta tylko w głębokich tajnikach serca, wszystko to najcudowniej jest skreślone. Podobnie smutna, lubo zupełnie odmiennego toru w życiu, jest druga postać w powieści, pani *Palewska*, postać również rysowana z otaczającej nas natury.

„Z instynktem artystycznym wystawiła Jaraczewska naprzeciw cichego ustronia *Buczyna*, dwór *Grodkowski*, a i ten znowu, tak obyczajom krajowym wierny. Szczegóły pogrzebu Chorążego, macocha zabobonna, tak odmienna później śmierć Podstoliny, wszystko to są kartki z niewypowiedzianym talentem pisane a przytem co godnego uwagi, to cieniowanie charakterów, (pisarz bowiem, lichy używa tylko wielkich świateł i wielkich cieniów), wystawia przeciwieństwo cnoty lub zbrodni. Nasza autorka wie jaki to splątany zwój, to serce ludzkie; nierozważny ojciec przychodzi do upamiętania przed śmiercią; macochę, którą gotowiśmy byli nienawidzieć, poznajemy bliżej: to tylko pospolita i słaba osoba, ale wyraźnie dobra, zasługująca na pobłażanie, a nawet na przychylność. Takim sposobem zewsząd nowe charaktery powstają i widzimy się otoczeni nieprzebraną rozmaitością rzeczywistą".

Wreszcie M. Grabowski zwraca uwagę na część pierwszą *Wieczoru adwentowego* i słusznie uważa go za doskonalszy staroświecki wizerunek, mający większą malarską wartość jak reszta dzieła, chociaż powyżej pokazał jak wysoko ją cenił.

„Starosta Staliński (pisze), wychowaniec Lunewilski i wszystkie inne akcesorya tej głównej figury, są tak żywe, tak naturalne, tak z ram wychodzące, że jestto doprawdy największej ceny portret historyczny. Wszystkie tu są obrazy takie, których pozazdrościćby mógł Walter-Skot. Gdyby Jaraczewska to tylko napisała, zasłużyłaby na wielką sławę w naszej literaturze, bo dostawiłaby już rzetelnie z łona naszej przeszłości wydobitych, na zawsze wydartych zapomnieniu i przyswojonych sztuce, postaci. Warto prawdziwie rozmysłu sztuki mistrzów, dla czego w obrazie obyczajów narodowych, wstawiony wizerunek innego, upłynionego wieku, nawodzi na całość wyższy koloryt, malowidło rodzajowe przemienia niejako w historyczne, pozorną prozę w najjawniejszą poezyę. Cały ustęp gdzie wchodzi Starosta Staliński, zda mi się dorównywać najrzadszym wysiłkom narodowego geniuszu, kiedy sprostał mgłę przeszłości na chwilę odsłonić, albo zatrzymał który z tych *umykających jej kształtów*. W samej rzeczy, część to mistrzowska, po szczerości rysunku, po właściwości koloru, po drobiazgowej dokładności, nie można zapomnieć, że to jeszcze z żyjącego wzoru studyum. Zresztą całe tło, w które wsnuty został wizerunek, jest przewyborne; alboż historya tego syna ożenionego mimo woli staroświeckim trybem samowładnych rodziców, nie zajmująca? alboż pojednanie ich nierozrzewnia tembardziej, im uczucia przeciwne są tamowane od przejawienia się na zewnątrz? Ten syn, obrażający ojca tem, że wchodzi w czynny zawód służby krajowej, nie cechujeż tak dobrze swojej epoki, jak starzec w atłasowym fraku? Sam Zdzisław akademik Warszawski nie przenosiż nas w trzecią epokę? A później zatęsknienia czynnego młodzieńca w innowiecznym Stalinie, słabość jego, nerwowa namiętna, żeby przynajmniej burza w powietrzu przerwała jednostajność którą oddycha, wszystko to doskonałe i odbicie natury" [1]).

Przytoczyliśmy obszerniejszy ustęp z rozbioru Michała Grabowskiego, jako uzupełniający treść „*Wieczoru adwentowego*", ale nie możemy naszego zadziwienia zataić, że taki krytyk i estetyk, nie zwrócił większej uwagi na skreślony charakter *Zofii* w pierwszej powieści Jaraczewskiej: *Zofia i Emilia.*

Myśliciel głębszy, zastanowić się musi nad sceną między matką a córką, gdy pierwsza chce zmusić dorosłą dziewicę do zaślubienia wojewody *Mirskiego*.

— Czytaj, zawołała Delfina Sławińska do córki, rzucając jej z gniewem list wojewody, a nie wątpię że po krótkiem obłąkaniu, wrócisz do swego obowiązku i wypełnisz moją wolę.

Wyrzekłszy mocno te słowa, jakby sama siebie o tem przekonać chciała, patrzała wciąż

1) Literatura i krytyka, Wilno, nakład i druk Teofila Glucksberga, 1840 r. T. II, „*Literatura Romansu w Polsce*".

## KALENDARZ TYGODNIOWY.

**WRZESIEŃ.**

19 Czwartek, Januarego męczen.
20 Piątek, Eustachiusza męczen.
21 Sobota, Mateusza ap. i ewang.
22 Niedziela, Maurycego ryc., Em.
23 Poniedziałek, Linusa pap., Tekli panny.
24 Wtorek, Gerarda b., Maryi Marc.
25 Środa, Kleofasa, Aurelii.

## TURCYA I JEJ CHRZEŚCIAŃSCY PODDANI.

Że Turcya, jeżeli nie tylko w Europie, lecz w ogóle w jej posiadłościach granicznych z europejskimi krajami i wielkiemi drogami światowemi, jeszcze chce liczyć na dłuższe istnienie, musi jej administracyę i całe pojęcie państwowe zastósować więcej i szybciej do idei europejskich, przyczem forma zarządu mogłaby się przedstawić jako rzecz poboczna, nie ulega żadnej wątpliwości. Minęły dawno czasy, kiedy Turcy mogli żyć jako zwycięzki lud wojowniczy, o którego utrzymanie musiała się starać ludność, która nie przeszła na mahometanizm. Teorytycznie i według praw państwowych zostało pojęcie już dawno usunięte, równouprawnienie wszystkich poddanych sułtana przed prawem zostało uznane i dzisiaj zostają chrześcianie nie tylko jak mahometanie dopuszczani do wysokich urzędów i służby wojskowej, lecz do tej ostatniej są nawet zobowiązani. Chęć teraźniejszego sułtana stać się sprawiedliwym dla potrzeb zmienionych czasów, zostaje uznaną ze wszystkich stron i wszyscy znawcy Turcyi zgadzają się w tem, że w mięszaninie ludów na półwyspie bałkańskim i przedniej Azyi co do dobrych i dzielnych przymiotów, mało która narodowość może się równać z narodowością turecką.

Jeżeli pomimo to państwo Turków jeszcze nie może wyjść z prowincyonalnych fermentacyi, jeżeli pomimo to nie okazuje się widoczny zdrowy rozwój i tak często już obiecywana czysto młodoturecka generacya nie chce się okazać, to przyczyniają się do tego różne okoliczności, na których usunięcie mało dotychczas jest widoków. Na pierwszem miejscu trzeba wzmiankować nieskończoną turecką nędzę finansową, dla której zwalczenia potrzeba naturalnie przedewszystkiem dokładnej reformy dworu sułtana; póki urzędnicy i oficerowie nie mogą regularnie liczyć na ich pensye, póty nie można myśleć o uporządkowanej stałej administracyi i gospodarce wojskowej. Miejsce „bakszyszu" (łapówki) powinna zająć wszędzie troska państwa dla jego organów. System komunikacyjny w europejskiej i azyatyckiej Turcyi znajduje się jeszcze w swych początkach, a ponieważ do pojedynczych z jej prowincyj, zwłaszcza w pewnych porach roku, ciężko się dostać, może się tam istotnie rozwinąć żywa samowola urzędników i wojska, zwłaszcza tam, gdzie stosunki ludności są takiemi, że władzcy łatwo mogą uledz pokusie brania strony jednej partyi dla wrodzonego przesądu ku drugiej.

Z tem mają także łączność znane wypadki w Armenii; bo tam władze i wojsko, gdy wojowniczy Ormianie w górach zwrócili się przeciw ich uciemiężycielom, Kurdom i postarali się o swe prawa, zamiast w ogóle ustanowić pokój i porządek, jednostronnie dopuścili się przeciw Armeńczykom ciężkich wykroczeń, chociaż te zostały w Londynie może przesadzone w celach politycznych; o tem nie wątpi nikt w ucywilizowanym świecie. Obecnie budują się wprawdzie koleje w wszystkich częściach tureckiego państwa; ponieważ ono zaś nie posiada środków na to, rząd turecki staje się coraz bardziej zawisłym od odnośnych stowarzyszeń i zaciąga u nich zobowiązania; i już dla tego wzmaga się coraz bardziej nieufność rządu, a to tem bardziej, że ci przedsiębiorcy są po większej części poddanymi tych mocarstw, od których Turcya nie spodziewa się rzetelnego działania. Nie można się dziwić, że rząd turecki z mięszanemi uczuciami na ostatni ulubiony projekt angielski, tj. budowanie kolei w Mezopotamii, któraby została przedłużoną do Kurdystanu, nie chce się zgodzić.

Dalej nie da się zaprzeczyć: Turcya nie wypełniła swych zobowiązań, które na nią nałożył pokój berliński, chociaż od tego czasu minęło 17 lat. Według artykułu 61 była już dawno powinna zaprowadzić w Armenii systematyczne reformy i według artykułu 23 powinna była tak dla Krety, jako i dla innych prowincyi europejskich posiadłości zaprowadzić szczegółowe organiczne statuta i regulamina i takowe wprowadzić w życie. Ten zamiar napotyka atoli na wielkie przeszkody w Armenii i w Macedonii, w ostatnich czasach tak często wspominanej. Urzeczywistnienie systematycznych armeńskich reform musiałoby być bez wątpliwości poprzedzone przez podbicie Kurdów i to z bronią w ręku. Ci jednak nie są pierwiastkiem, któryby się dał łatwo zwyciężyć, są oni podobnymi do środkowo-azyatyckich Turkomanów. Wojowniczy ten bowiem naród rabuśniczy pustoszył, jak wiadomo, przez długie wieki Azyę środkową i zapuszczał swe zagony aż do środkowej Persyi i nakładał wszędzie kontrybucyę, aż nareszcie Skobelew odniósł nad nimi zwycięztwo i krwawo się z nimi obliczył, wskutek czego z Londynu dał się słyszeć zgrozą przejęty głos o okrucieństwie rosyjskiem. Rząd turecki, który nie może sobie dać rady z Albańczykami w pobliżu się znajdującymi, nie będzie tak szybko mógł przedsięwziąć energicznej wyprawy przeciw Kurdom.

Jeszcze trudniejszemi są stósunki w Macedonii położonej tak blisko jądra Turcyi europejskiej. O skórę tego jeszcze niezabitego niedźwiedzia spierają się już teraz Serbowie, Bułgarzy i Grecy. Tu musi Turcya postępować ostrożnie i istotnie wybrała, gdy w Bułgaryi władała jeszcze mądrość i silna ręka Stambułowa, który uzyskał zaufanie rządu tureckiego, właściwą drogę dla uspokojenia umysłów, gdyż przez ustanowienie bułgarskich biskupów dała do poznania, że chce się opierać na najsilniejszej narodowości w kraju. Byłaby niezawodnie tak samo uczyniła z Serbami, Rumunami i Grekami, a gdyby przez to było nastąpiło pewne uspokojenie umysłów, to byłyby mogły także nastąpić systematyczne polepszenia instytucyi administracyjnych z rozsądnem ograniczeniem naturalnie, bo krzyk, jaki powstał wkrótce po nominacyi bułgarskich biskupów zwłaszcza w Serbii, dał wyraźnie poznać, że szowinizm sąsiednich państw bałkańskich jest zawsze gotowym do walki o wielce pożądany kraj, i że każde z nich uważa się za rodzonego spadkobiercę, skoroby kraj był dojrzałym do odpadnięcia od Turcyi. Oprócz tego tęsknota księcia Ferdynanda z Koburgu za uznaniem przez Rosyę lub ambicya jego małżonki, aby dostała tytuł „Jej królewskiej Mości" doprowadziła do upadku Stambułowa i przez to do zmiany tureckiego stanowiska w obec Bułgarów w Macedonii. W księztwie zaś istnieje obecnie tak słaby i niedołężny rząd, iż tenże nawet nie był w stanie uśmierzyć hec „macedońskiego" komitetu w Bułgaryi.

Nie można zaprzeczyć, że w tem leży niebezpieczeństwo dla Turcyi, ale i dla całej Europy. „Odrobina Hercegowiny" poczęła w ten sam sposób, a jak ta porwała ze sobą rząd serbski, Macedonia mogłaby za sobą pociągnąć rząd bułgarski. Lord Roseberry więc, jeżeli się zasłużyć chciał ludzkości, byłby miał więcej pobudki do zwrócenia uwagi Europy nasamprzód na teraźniejsze gospodarstwo w księztwie bułgarskiem, niż na stósunki armeńskie. Pod wszystkiemi warunkami byłoby najlepiej, gdyby cała kwestya turecka została jeszcze odroczoną, choć stósunki w Armenii wymagają może koniecznej naprawy. Że Rosya i Francya, które w Azyi wschodniej są współzawodnikami Anglii, nie mają ochoty, wyrwać ją z jej przykrego położenia, w które ją zawikłała cokolwiek wątpliwa przyjaźń, jest rzeczą zrozumiałą. Całe postępowanie więc było przewrotnem i o ile to się tyczy lord'a Rosenberry, nie koniecznie rzetelnem.

Kwestya jednakże została już posunięta do porządku dziennego i wprowadziła dalej także w życie sprawę macedońską; zaniechać jej zupełnie nie można już bez wielkiego uszkodzenia europejskiej powagi na całym wschodzie i w końcu przez ogólne niebezpieczne skutki dla Ormian jak i dla Macedończyków. Aby zajmowanie się kwestyą zaś zostało skierowane w należyte tory i tam zatrzymane, prędzej lub później nie będzie można się obejść bez zajęcia się nią przed areopagiem mocarstw, które podpisały pokój berliński; Turcya sama zostanie ostatecznie do żądania tego zmuszoną, jeżeli nie będzie chciała być zależną od pojedynczych mocarstw. Główną rzeczą przy sprawie, w której jest objętem oprócz Armenii i Macedonii także księztwo Bułgaryi, pozostaje jednakże utrzymanie europejskiego pokoju. Jeżeli istnieje szczera wola utrzymać i wzmocnić go, to będzie trzeba zająć się tem zadaniem, chociaż jest dosyć trudnem, nawet wtenczas, gdyby się dostała do programu kwestya egipcyańska, która przecież także jest sprawą turecką. Tu przedstawia się dla dyplomacyi europejskiej pełne obiecanek pokoju zdanie „Hic Rhodus, hic salta!"



### Mefistofeles Boita.

(Wrażenia.)

Ty chciałeś wzbić się w ideału sfery
I piękność ziemska, łudząc cię nęciła,
Kochając, byłeś kochanym, i szczery,
Wierzyłeś w miłość, i miłością dumny
Czułeś się silnym; ale twoja siła
Była złudzeniem, bo jest nierozumny
Kto dla kobiety swej woli się zrzeka
I kto stałości od tej lalki czeka.

A więc rozbiwszy to nędzne mamidło,
Wpatrzony w Olimp dawnych greckich bogów,
Wzniosłeś do niego twoje harde skrzydło,
Myślą szaloną objąłeś Boginię,
Dotarłszy aż do źródeł życia progów:
Ja ciebie za to ni skarżę ni winię,
Gdyż nieśmiertelny ideał piękności
Wznosi człowieka do szczytu boskości.

Lecz wcielić Bóstwo w jaźń ludzką doczesną
Jest czczem złudzeniem, męką śmiertelników;
Kiedy miłością kobiety cielesną
Niszczysz ideał i kruszysz twe serce,
To tylko drogą świętych męczenników,
Tylko twej pychy w zupełnej rozterce,
Do źródła życia i do prawdy czystej
Mógłbyś wznieść polot na tęczy złocistej.

A ciebie cnota ni wiara nie wiedzie;
Duma bezdenna, szatańska, jest miarą,
Twoich szalonych wysiłków. Gawiedzie
Łudzisz misternie twych wyrazów szumem
I dyalektyką zestarzałą, szarą,
Którą ty mienisz być wyższym rozumem;
Gdy ona jeno pokazać ci może
Ze wszystkiem rządzą święte prawa Boże.
Jednak dla czystych jest zawsze ratunek,
A tyś nie zbrudził twych uczuć w kałuży
Mizernych chuci. — Więc prawy kierunek
Daj twoim myślom i w górę patrz śmiało,
Nieustraszony grozą życia burzy
Szukaj, nadziei gdzie wszystko ściemniało
Wiesz, ufaj, kochaj, a natchnienia wieszcza
Niech twoja lutnia maluczkim obwieszcza.

Wtedy odżyją wielkie ideały,
Młodość zakwitnie znowu na tym świecie
I poświęcenia, szczytnych walk zapały,
Zabłysną jeszcze w słońca aureoli;
Żmiję zwątpienia czar poezyi zgniecie
I zniknie wszystko co męczy i boli,
I będzie pokój i miłość wśród ludów,
Bo wieszcz jest źródłem pociechy i cudów.

Leonard.

# POLSKA

## ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

W gub. warszawskiej żyje obecnie 40 starców w wieku od 100 do 110 lat, oraz 58 kobiet w wieku od 100 do 117 lat. Najstarszy z mężczyzn, 110letni, mieszka w Młocinach; najstarsze kobiety: 108letnie w gminie Czyste, w Sądzinie i w Korabiewach; jedna 109letnia w Ratajach (w pow. gostyńskim), jedna 117letnia w Bytoniu (w pow. nieszawskim).

— Olbrzymi deficyt. Warszawskie „Słowo" donosi: Onegdaj świat finansowy warszawski, a wczoraj miasto całe mówiło dużo o skandalu, jaki wybuchł niespodzianie w administracyi jednej z cukrowni. Znaczna liczba akcyi tej cukrowni, położonej niedaleko Warszawy, przeszła niedawno w ręce grupy finansistów kijowskich. Jeszcze podobno w kwietniu rb. nowonabywcy przeglądając księgi rachunkowe fabryki, dostrzegli w nich jakoweś nieporządki. Wskutek tego do sprawdzenia rzeczonych ksiąg wydelegowano specyalistę buchaltera. Otóż we czwartek na giełdzie tutejszej gruchnęła wieść, iż ów buchalter wykrył deficyt około 600,000 rs. wynoszący. Spostrzeżono jednocześnie, że deficytu tego wyjaśnić na razie niepodobna, gdyż główny administrator cukrowni jeszcze w niedzielę wyjechał zupełnie niespodzianie za granicę. Dokąd — nie wiadomo. Mówią, że oprócz owego deficytu pozostały i długi prywatne administratora, którego roczny dochód z administracyi cukrowni (pensya, tantjema i dywidenda) obliczano na 10 tysięcy rs. Słyszeliśmy, że deficyt ma być pokryty w całości przez zarząd cukrowni.

Jak donosi „Kur. Warsz.", deficyt dotyczy cukrowni „Józefów", a nadużycie popełnił administrator fabryki, Wł. Krzywoszewski. Do składu zarządu Tow. „Józefów" należeli M. ks. Radziwiłł, Wacław Popiel, Gruszecki, Goldstand i Gutman.

— Z Kowna piszą co następuje: „W Tyrszklach jest kościół drewniany, stary, potrzebujący gwałtownie restauracyi. Kiedy gubernator Klingenberg był w tem miasteczku, miejscowy proboszcz ks. Wilamowicz prosił go o pozwolenie reparacyi kościoła i gdy gubernator osobiście przekonał się o potrzebie tej naprawy będąc w kościele, zapytał księdza, ile może kosztować restauracya? Ksiądz odrzekł: „700 do 800 rubli." „A zkąd pieniądze?" pyta gubernator. Ks. Wilamowicz powiada: „Ponieważ rząd nie pozwala na składki przez parafian, ja ofiaruję na to swoje pieniądze." Przyczem musiał pokazać, że istotnie posiada gotówkę. Zatem gubernator, wobec kilkudziesięciu osób z ludu, zezwolił na żądaną restauracyą tego kościoła, i wyjechał. Ksiądz natychmiast przystąpił do robót i wydał z parę set rubli. Gubernator zaś Klingenberg, po przybyciu do Kowna, posłał przez sprawnika telszewskiego rozkaz, aby ks. Wilamowicz ofiarowane przez siebie pieniądze 700 rubli na kościół wniósł do kasy powiatowej telszewskiej do depozytu i że gubernator następnie będzie wydawał z nich księdzu Wilamowiczowi stósownie do wykonanych robót. Trzeba zaznaczyć, że Tyrszkle od Telsz są odległe o 7 mil. Manipulacya byłaby taka: że co tydzień, kiedy trzeba byłoby wypłacać robotników, ksiądz powinien byłby przesyłać do gubernatora rachunek i prośbę o wydanie muowych (jego własnych) pieniędzy. Gubernator zatem wysyłałby asygnacye na pewną ilość sumy, a ksiądz za każdym razem z taką asygnacyą musiałby odbywać podróż do Telsz (mil 14). Trudno temu uwierzyć, trudno dać wiarę takim kpinom, które są nieprawdopodobne, lecz prawdziwe. I nic dziwnego, że za granicą pomawiają nas o przesadę w skargach na Rosyą, ponieważ dzieją się u nas rzeczy istotnie nieprawdopodobne."

— O wywiezieniu ks. prof. Borowskiego, otrzymujemy następujące szczegóły:

„Rano o godzinie 4½, dnia 16 sierpnia, przyjechał do seminaryum duchownego pomocnik policmajstra kowieńskiego, p. Karomalin; zajechał parokonny powóz, w którym zazwyczaj p. policmajster objeżdża miasto; księdza zabrali i wiozą. Na rogach ulic stały wszędzie gromadki policyantów. Na dworcu czeka 10 policyantów i żandarmi. Drzwi otworzono na oścież i przeszedł ksiądz pomiędzy szpalerem policyjno-żandarmskim do sali drugiej klasy. Wkrótce nadszedł ks. P., uczeń jego, żeby się z profesorem swoim pożegnać. Rozmawiają sobie, chodząc po sali. Parę dziesiątków kobiet po cichu płaczą. W tem wpada do sali spocony i zgrzany p. G., właściciel składu; mija w pędzie policyą, dobrze znajomą i czule się wita z wygnańcem. Nadszedł pociąg; ksiądz wsiadł do wagonu trzeciej klasy, pomocnik policmajstra przyprowadził dwóch żandarmów, mówiąc im: „Pora!" Ks. Borowski podszedł jeszcze do ich naczelnika i prosił, żeby im nakazał grzeczność, w czasie podróży, względem swojej osoby.

„Z największą przyjemnością"— odrzekł naczelnik. Tymczasem p. Karamolin zwraca się do p. G.:

— Jak pana nie wstyd?! — przyszedłeś z babami popłakać?

— Co dziwnego — odrzekł p. G. — on katolicki ksiądz, ja katolik i jego dobry znajomy.

— Doniosę o tem gubernatorowi — rzekł p. Karamolin.

Ostatnie słowa odnosiły się właściwie do ks. P., któremu p. Karamolin nie chciał wprost uczynić uwagi, ale o którym musiał złożyć raport swemu zwierzchnikowi.

Dzwonek zajęczał; rozległ się przeraźliwy świst; pociąg ruszył.

Jedna z kobiet zemdlała i upadła. W kościołach naszych płaczą dziś wszędzie i szlochają."

## POD PRUSAKIEM

### W. KS. POZNAŃSKIE.

Buk. W wsi Wilkowie zmarł stróż nocny Schultz, jego żona i najstarszy ich syn po spożyciu trujących grzybów; pozostało przy życiu troje małych dzieci. Wszelkie usiłowania lekarza były nadaremne.

— Bydgoszcz. Dnia 21 zm. przed godz. 12 rozległ się huk w tylnym domu przy ul. Gdańskiej. Eksplodowały materyały palne w magazynie p. Kreskiego. Magazyn się zapalił, przyczem jedna dziewczyna bardzo się poparzyła. Straż pożarna przybyła zaraz na pomoc. W jaki sposób ogien powstał, nie wiadomo.

Niemieckie gazety tutejsze niezadowolone z tego, że jakaś kobiecina widocznie polska przylepiła na domie przy ul. Elżbiety takie ogłoszenie: „Szlaf Szteler eufermyten Hof." — Symultanny język!

— Łabiszyn. Piętnastoletnia Grabska, służąca u kupca Muntera, poszła wieczorem do Noteci naczerpać wody. Musiała chybić o stopień, bo wpadła do rzeki. Wydobyto ją rychło i przywołano lekarza, ale już jej do życia nie przywrócono.

— Gniewkowo. Żandarmi z Inowrocławia aresztowali trzech rabusiów, pomiędzy nimi Polińskiego i Pomińskiego, którzy już kilka lat siedzieli w więzieniu. Dopuścili oni się kilku rozbojów i skradzione srebra i inne kosztowności przemycali do Królestwa.

— Jarocin. Wielkie nieszczęście spotkało rodzinę tutejszego asystenta pocztowego. Żona jego, mająca trochę słaby wzrok, nalała do wanienki wrzącej wody i wanienkę postawiła na krzesełku. Gdy chciała jeszcze po coś pójść do kuchni, padła przez synka swego, 5letniego jedynaka, przewróciła przytem wanienkę i wrzącą wodą oblała syna. Jedyne dziecko skończyło w strasznych boleściach.

## PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Wykopaliska. P. Jan Sulewski w Wiecu na Kaszubach odkrył na swem polu dwa groby z pogańskich czasów. W jednym były cztery urny z kośćmi, w drugim jedna mała urna, przy której znajdowała się mała, piękna łzawnica. Przez nieostróżność pierwsze urny zostały uszkodzone, a tylko mała urna i łzawnica zostały uratowane. Nabył je p. Sarnowski z Szczodrowa, który je przekaże jednej z naszych instytucyi. Na polu p. Sulewskiego, które jest obsiane łubinem, ma być więcej grobów kamiennych, które p. S. poodkopywać, urny wydobyć, a kamienie sprzedać zamyśla. Przed kilku dniami wyorał także garnek z staremi monetami.

— Ogromna parafia śliwicka zostanie podzielona na dwie. Druga utworzy się około Łążka, gdzie stanie kościół parafialny. Brak tylko funduszów, chociaż gmina w Łążku zobowiązała się w trzech ratach złożyć 12,000 m. na ten cel.

— Kielno. 21go zm. obchodzili tu rodzice X. administratora Bolta, pochodzącego z Barłóżna, swe złote wesele. Dzieci i innych bliższych krewnych przybyło 24 a księży sześciu. Wzruszającem było, kiedy X. syn udzielił im błogosławieństwo po serdecznej przemowie. Kościół był zielenią przystrojony.

— Chełmno. W Batlewie zachorowało 7 osób wskutek otrucia grzybami. Trzy osoby umarły a reszta znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie.

— Wąbrzeźno. 19go zm. srożyła się tu burza, która mianowicie w Nowejwsi znaczną szkodę zrządziła. Posiadaczowi Pickowi zabił piorun konia na polu, drugi grom zapalił dom robotniczy posiadacza Gołębiewskiego a trzeci wpadł przez komin do izby, oderwał zegar, sparaliżował żonę posiadacza Kruegera i nareszcie przeskoczył do stajni, gdzie jednego konia zabił a drugiego odurzył. Podwórze mocno uszkodzone ale nie zniszczone.

— Jastrów. W pobliskiej Płotnicy wyszła pewna kobieta na krótki czas z izby i zostawiła 1½ roczne dziecko bez dozoru. Dziecko zaczęło się bawić przy kuble pełnym wody, wpadło głową w wodę i utopiło się.

— Gdańsk. Papiernia w Bielkowie spaliła się 26go zm. rano do szczętu. Szkoda jest tem większa, że fabryka ta w ostatnich trzech latach znacznie powiększoną i w maszyny najnowszej konstrukcyi zaopatrzoną została. Około 200 robotników utraciło zatrudnienie i zarobek. Jedna z maszyn kosztowała podobno 100,000 m.

## POD AUSTRYAKIEM

### GALICYA.

Pierwszy strajk w Stanisławowie, a mianowicie robotników budowlanych, zakończył się pomyślnie dla strajkujących. Po przeprowadzonych rokowaniach między pryncypałami a robotnikami, w których brał udział inspektor przemysłowy, Nawratil, — pryncypałowie zgodzili się prawie na wszystkie żądania strajkujących. Podczas strajku było skonsygnowane wojsko w koszarach, a patrole wojskowe piesze i konne krążyły po ulicach, — spokój jednak nigdzie nie został zakłócony. I gdyby nie gremialne wycieczki robotników za miasto i bezrobocie przy rozpoczętych budowach, — nie domyślanoby się strajku, w którym wzięło udział około 800 osób.



Delfina, na nieporuszoną podczas czytania twarz Zofii, gryząc wargi i drżącemi rękami przerywając frendzle od szalika, którym się bawiła.

— Matko! odezwała się nareszcie Zofia, kładąc list na stole i pierwszy raz przed nią całą moc charakteru rozwijając; nie będę nigdy żoną wojewody! Nigdy! dodała z lekko szyderskim uśmiechem, niezaprzedam mej ręki i nie stawię się w smutnej konieczności, żądania śmierci tego, któremu miłość przysięgnę i udawania przed zazdrością drugich, szczęścia, którego w domowem pożyciu ani cienia nie będę znajdować! Mam już umysł i charakter wykształcony, myślę, czuję sama przez siebie, mogę więc już wybór uczynić i o swoim losie stanowić. Wkrótce i w obliczu prawa, do tego usamowolnioną zostanę, a nigdy, przysięgam, nieposiadającemu mego serca, ręki mej nie oddam!

Jaraczewska, jak ze wszystkich jej utworów widzimy, brała z żywych utworów do swych powieści postacie. Autorka tak sumienna, nie podałaby tej sceny, pierwszy raz w świat literacki wstępując, tak groźnej, smutnej, a wymownej, gdy jej w rzeczywistości nie widziała. Więc duch czasu i opinia publiczna, upomniała się już głośno o te prawa należne wolnej woli człowieka-kobiety? Tak zaprawdę, słowa Zofii, odwołanie się jej do powagi prawa, które ją same po dojściu lat usamowolnią, dają stanowczy na to dowód.

Jeżeli z jednej strony ten opór córki nas uderza, wymagania *złej* matki oburzają: więcej przykładów najsmutniejszego pożycia z niedobranego stadła było już niemało. Prasa peryodyczna, nierozwinięta, milczała w swej niemocy; ale w żywem słowie obiegały one i zgrozą przejmowały zarówno zacne, tkliwe i kochające matki jak i dziewice polskie. Właśnie w tej porze, opowiadane smutne losy *hrabiny Klary*, były we wszystkich ustach. Przypomniemy je naszym czytelniczkom.

## ROZDZIAŁ X.

Pałac w Jazdowie. — Hrabia Adam. — Hrabina Klara. — Poranek majowy. — Myśliwiec. — Dwa strzały. — Wiązanka niezapominek. Sypialnia Hr. Adama. — Herbata. — List pułkownika. — Dumanie Klary. — Przybycie ojca. — Stadnina. — Arabka Rachela. — Dzielny jeździec. — Powrót do Jabłonki. — Burza. — Zniszczenie. — Rozmowa z małżonką.—Wypowiedzenie przeszłości. — Poświęcenie pałacu w Jazdowie. — Przyjęcie. — Tadeusz Sędzimir. — Myśli i marzenia młodej Klary. — Zaręczyny i wesele. — Paweł Chromiński. — Pożegnanie.—List. — Rozmowa z hrabią Adamem. — Pod cieniem lipy. — Zjawisko. — Nabożeństwo majowe. — Hrabina Klara i pan Paweł.

W całej okolicy słynął wspaniały pałac hrabiego Adama w Jazdowie, nietylko ze swej pysznej architektury, ale ze skarbów sztuki jakie zawierał w sobie w obrazach pierwszych mistrzów, z rzeźb zachwycających, bogatej biblioteki i zabytków starożytności. Dodawały mu nie mało powabu, obszerny i gustowny ogród i wielki park angielski otaczający go w około, a cały ten uroczy krajobraz ujęty był z jednej strony jakby niebieską wstęgą, małą ale bystrą rzeczką, która przelewała swe wody wpośród łąk zielonych do dużego stawu, z drugiej strony, zamykały go ciemne dębowe i iglaste bory.

Pałac był piętrowy: na dole mieściła się służba przyboczna, w czterech zaś salonach przyjmowano gości i bawiono się w czasie większego zjazdu.

Pierwsze piętro całe zajmował hrabia Adam, ze swą piękną i młodą małżonką. Szósty rok właśnie dobiegał kiedy ją poślubił, i odtąd jak mówił czuł się najszczęśliwszym człowiekiem na świecie.

Hrabina Klara, liczyła rok dwudziesty czwarty życia, w całym rozwoju uroczych wdzięków, i tego powabu młodości, który je jeszcze więcej podnosił. Dobrego wzrostu; smagłej postaci, odznaczała się rysami oblicza tak pięknemi, że możnaby powiedzić, że jej twarz i oczy były ciągle *anielone*, taka słodycz, taka łagodność nadziemska z nich przebijała.

Hrabia w swej małżonce widział oprócz tych wdzięków, arystokratyczne rączki i nóżki, nadzwyczaj drobne a składne. Znawca głęboki sztuk pięknych, zachwyconym został, że znalazł w młodej dziewicy istotę, o której tak wiele marzył, co ideały jego ucieleśniał, w tak zachwycających formach. Pierwszy raz, jak sam mówił, na jej widok uczuł gorętsze, nieznane mu uderzenia serca, użył też wszelkich sposobów, jakie mu podawały jego stanowisko społeczne i bogactwo, ażeby uzyskać rękę czarującej dziewicy: po dwóch latach usilnych starań, zaprowadził ją na kobierzec ślubny i otoczył całym przepychem i zbytkiem, o jakim tylko młoda jej myśl zamarzyć mogła.

Była to właśnie druga połowa maja, nadzwyczaj pogodnego i ciepłego. Hrabia Adam z małżonką swoją opuściwszy wspaniały apartament zimowy w Warszawie, przeniósł się na letnie mieszkanie do swego pałacu w Jazdowie, do którego zdawało się że tęskni jego żona — i od tygodnia w nim zamieszkał.

Klara wdzięcznym uśmiechem dziękowała mu za tę niespodziankę tak dla siebie miłą. Tu bowiem oddychała wolniej, zbliżoną była do rodziców, którzy o trzy małe milki, zamieszkiwali w jej gnieździe rodzinnem. Swobodna jak ptak, wstawała wcześniej, otwierała okno swojej sypialni, napawając się balsamiczną wonią powiewającą z ogrodu, pól i lasów. I dziś, był to dzień sobotni, poświęcony czci Najświętszej Maryi Panny, zerwała się ze snu, wcześniej niż zwykle, zapaliła srebrną lampkę przed obrazem Boga-Rodzicy, a po gorącej modlitwie stanęła w otwartym oknie.

Rosa poranna perliła się na kwiatach, liściach drzew, i na bujnych łąkach, a słońce wzbijając się w górę, brylantowało każdą jej kroplę. Na smugach i pastwiskach, mgła jak lekkie chmurki osiadała, tworząc olbrzymi dywan białawy, przejrzysty, z pod którego opony przeglądały to niebieskie wody bieżącej z szumem rzeki lub spokojnego stawu. Ciepły powiew z dalszego lasu, przynosił harmonijny szum drzew, a z nim kukanie kukułki i z nad niwy pieśń poranną skowronków.

Klara z zachwytem patrzała na czarujący obraz jaki się rozwijał przed jej oczyma, słuchała z rozkoszą tych śpiewaków bożych, napawając się chciwie powietrzem lekkiem, przepachniałem i tak odżywiającym pierś każdą.

Zegar wielki na wieży pałacowej głośno wybił szóstą godzinę poranną. Wszędzie jeszcze była cisza klasztorna. Służba dworska na dobre spała, bo pan hrabia budził się o dziewiątej, a wstawał o dwunastej. Ta cisza i spokój, tym przyjemniejsze bywały dla niej, bo mogła oddać się bez przeszkody swoim marzeniom. Po krótkiej jednakże chwili zwróciła spojrzenie po za rzekę. Równina, która wciąż biegła, tu się nagle podnosiła, a na najwyższym pagórku, ujrzała wyniosłą postać myśliwego. Stał zwrócony twarzą do pałacu, jakby wpatrywał się w jej okno; wyżeł u nóg jego spoczywał.

Oblicze młodej kobiety z początku nabrało wyrazu trwogi, a następnie podziwu, które się wprędce rozlały w rzewność pełną słodyczy. Uśmiech jakby szczęścia niebiańskiego okrasił różane jej usta, a pierś spokojna, wstrząsła się i podniosła do głębokiego westchnienia.

Myśliwiec stał nieporuszony, opuścił smutnie głowę: ale po chwili odwrócił się nagle, wystrzelił z dubeltówki, i ruszył podwójnym krokiem do blizkiego lasu znikając w jego cieniu.

Słońce wzbiło się już wysoko, a ona jeszcze nieporuszona stała: krople rosy ulotnione uleciały, ale z oczu Klary łzy zrosiły jej z początku zarumienione, o teraz przybladłe oblicze. Odwróciła głowę od okna, ujęła krzyż z przed obrazu Matki Boskiej i gorącą wzniosła modlitwę. Snać ukojona w swoim wzruszeniu, zeszła bocznemi wschodami do ogrodu. Szła spiesznie szeroką aleją świerkową, aż zmęczona usiadła na kamiennej ławce, pod starym dębem, który ją jakby zielonym namiotem, szerokiemi konarami okrywał. Ławka ta stała na wybrzeżu ogrodu, zkąd znowu ujrzała wzgórze na którym ukazał się myśliwy. Wzgórze teraz było puste.

Opuściła głowę i z podziwieniem obok na ławce, ujrzała małą wiązankę świeżych niezapominajek: porwała ją z gorączkowem wzruszeniem, przycisnęła do ust i powstała, gdy zdala dostrzegła spiesznie idącego kamerdynera.

— Pan hrabia, mówił z ukłonem zbliżywszy się więcej, dzień dobry zasyła i prosi pani hrabiny na herbatę.

— Cóż się stało panu hrabiemu, że wstał tak wcześnie?

— Nie wiem jaśnie pani, ale mówił mi że miał noc niespokojną, a zbudziły go rano strzały jakiegoś myśliwego.

Oblicze hrabiny żywy rumieniec okrył, w tę chwilę zegar pałacowy uderzył ósmą z rana.

Hrabia Adam siedział w obszernej swej sypialni, otulony watowym szlafrokiem; pomimo dnia ciepłego okna były szczelnie zamknięte, a na marmurowym kominie płonął suty ogień z dębowych polan.

Przy ogromnym fotelu aksamitnym, który zajmował, stała laska, którą się podpierał, od trzech lat bowiem, artretyzm silny odjął mu władzę w prawej nodze.

Był to mężczyzna wyniosłego wzrostu; oblicze podłużne, regularnych rysów; przypominał jeszcze dorodną postać. Na wybladłych policzkach błąkały się gdzie niegdzie ze steranej młodości rumieńce w drobnych plamach, jak na rumowiskach wspaniałego zamku, wśród baszt omszałych, wykwita niekiedy barwisty kwiatek. Oczy ciemne zapadły głęboko, bez blasku, matowe, jakby je mgła osłoniała. Usta sinawe, straciły dawną barwę, bujny włos gęsty starannie był ufryzowany.

Ciąg dalszy nastąpi.

# AMERYKA.

### Wiec Ligi Polskiej.

W Toledo, O., rozpoczął się 12go września Wiec Ligi Polskiej. Zaraz po godzinie 9tej odprawiło się nabożeństwo w kościele św. Jadwigi. Mszę św. odprawił Wiel. ks. J. Kasprzycki.

Po godzinie jedenastej zgromadzono się w hali związkowej ob. Brzeczki. Przybyło 16 delegatów i 4 księży, reprezentujących 7 agencyi i 37 stowarzyszeń.

Zebranych powitał w imieniu Komitetu recepcyjnego ob. Szyperski, mowę wstępną miał wiceprezes ob. J. Napieralski z Chicago.

Prezydentem zgromadzenia wybrany został dr. Aleksander Gryca z Toledo, O.; sekretarzem Leon Schultz z Chicago. Według sprawozdania sekretarza okazało się, że Liga posiada 30 agencyi, 56 towarzystw i 2936 członków w Stanach California, Indiana, Nebraska, Maryland, Mich., Missouri, New Jersey, New York, Ohio, Pennsylvania, Texas, Wisconsin, Illinois. Najwięcej członków jest w Chicago, 1037.

W roku ubiegłym miała liga $1490.16 dochodu i $725 rozchodu.

Po przeczytaniu sprawozdania zajęto się zmianą i poprawkami statutów Ligi jednego po drugim.

W piątek nastąpił wybór nowych urzędników Ligi poczem Wiec został odroczony s i n e d i e. Zarząd starowią z wyjątkiem ob. Kaminskiego sami Chicagoanie a mianowicie: J. Napieralski, prezydent; J. Arkuszewski, wiceprezydent; Wiel. ks. J. Kasprzycki radzca duchowny; Szczęsny Zahajkiewicz, sekretarz; Piotr Kiołbassa, kasyer.

Radnymi są: Kalisz i L. Szulc z Chicago; J. Kaminski z Toledo, O.; Wiel. księża W. Barzynski i A. Nowicki z Chicago.

### Podwyższenie myta.

D u l u t h, Minn., 13 września. Minnesota Iron Co. postanowiła myto ich jej robotników w tak zwanej "Masaba Range" podwyższyć od 20 do 25 procent. Kontraktowo pracujący górnicy dostaną odtąd $2.25 dziennie. Robotnicy na tak zwanych sekcyach na kolei Duluth & Iron Range dostaną odtąd $1.50 dziennie zamiast $1.15, które dotychczas dostawali.

### Do grobu zamiast do ołtarza.

B a y C i t y, Mich., 13 września. James S. Cool, karawaniarz, umarł wczoraj pod okolicznościami, które wymagają inkwestu pośmiertnego. Cool liczył lat 70 i był wdowcem. Zakochał się w dziewczynie liczącej lat 22 i chciał się wkrótce z nią ożenić. Familia Cool'a walczyła wszystkiemi środkami przeciw jego zamysłom.

### Nieszczęście w Osceola kopalni.

H o u g h t o n, Mich., 12 września. Górnicy spuścili się dzisiaj do szybu 4 Osceola kopalni i znaleźli 25 z ich towarzyszów nieżywymi; brakuje jeszcze 5 z ofiar.

### Straszliwa burza.

W a t e r t o w n, N. Y., 12go września. Straszliwa burza szalała przeszłej nocy w tej okolicy. Komunikacya telegraficzna była zupełnie przerwaną przez kilka godzin. Wicher był tak silny że zrzucił z toru kilka wagonów pasażerskich na kolei Rome, Watertown i Ogdensburg w pobliżu Richland. Po burzy i wichrze nastąpiło zerwanie chmury. W kilka domów w okolicy uderzył piorun; spaliły się. Drogi zostały zamienione w stawy i powywracane drzewa blokują wszystkie prawie drogi. Burza trwała tylko jedną godzinę, lecz narobiła bardzo dużo szkody. Cyklon nawiedził miejscowość Cape Vincent właśnie w chwili, gdy mnóstwo ekskursyonistów, którzy wracali z wystawy w Jefferson powiecie, chciało wsiadać na statek płynący do Kingston w Canadzie. Lecz w tej chwili zawalił się budynek dworcowy kolei Rome, Watertown i Ogdensburg. George Godfrey i Thomas Arnell z Cape Vincent odnieśli niebezpieczne, a wielu innych mniej lub więcej ciężkie uszkodzenia.

### Pracują znów cały czas.

E l g i n, Ill., 13 września. "Elgin National Watch Co." wydała plakaty, że począwszy od jutra będzie się pracowało sześć dni w tygodniu, zamiast pięciu, jak bywało w ostatnich czasach. Pracuje tam obecnie 2300 ludzi. Dwa lata temu dwie trzecie z 3200 robotników tam pracujących zostało zdymisyonowanych i fabryka była zamkniętą po trzy dni w tygodniu. Od tego czasu stopniowo została powiększona liczba godzin pracy i liczba robotników. W mieście panuje wielka radość, że robotnicy będą po sześć dni tygodniowo pracowali.

### Cholera.

San Francisco, Col., 13 września. Tutejsza Rada zdrowia uznała, że Honolulu jest zarażonym portem. Wszystkie okręty przybywające z Honolulu pozostaną w kwarantannie póty, póki Rada zdrowia ich nie zwolni.

Na statku wojennym Stanów Zjednoczonych Bennington, wydarzyło się pięć wypadków cholery. Jeden z majtków umarł na tę zarazę.

### Nieszczęście kolejowe.

G a l e s b u r g, Ill., 12 września. Na kolei Chicago, Burlington i Quincy wydarzyło się dzisiaj rano wprost na wschód od Altona nieszczęście, które można policzyć do najgorszych, jakie się od wielu lat na tej kolei wydarzyły. Pociąg dążący na zachód rozerwał się właśnie, gdy przednia część się przybliżała do rezerwoaru wody i 12 naftą i petrolejem naładowanych wagonów, które się oderwały i następnie uderzyły w przednią część, stanęło w płomieniach, które buchały do 100 stóp w górę. Trzy wagony eksplodowały z wielkim łoskotem. W pobliżu się znajdujący dom Thomas'a Craven został zajęty przez płomienie i spalił się do szczętu. Familia Craven'a ocaliła się z wielką biedą. Samuel Welch, palacz został oblany palącym się płynem i spalił się żywcem. Inny ze służby kolejowej został niebezpiecznie poparzony. Palący się olej padał nawet na domy o ćwierć mili oddalone i kilka z nich zostało obróconych w perzynę. C. O. Carlson, także palacz spadł z lokomotywy i ciężko zranił głowę.

### Morderca Holmes.

P h i l a d e l p h i a, 12 września. H. H. Holmes słynny oszust, który miał zamordować przeszło 20 ludzi, aby pobierać pieniądze na jakie życie swe zabezpieczyli, został dzisiaj przez "grand jury" oskarżony o morderstwo B. F. Pitzla. Pitzel utracił tutaj przed rokiem życie w sposób tajemniczy. Holmes skolektował $10,000, na którą to sumę życie Pitzla było zabezpieczone i to doprowadziło do odkrycia jego haniebnych czynów. Holmes znajduje się obecnie w więzieniu i oczekuje wyroku w procesie o oszukaństwo pod względem pieniędzy za zabezpieczenie życia. Uznał się winnym tej zbrodni, aby ujść przed procesem i karą za gorsze zbrodnie. Oskarzenia o morderstwo zostały przeciw Holmes'owi wniesione także w Toronto i Indianapolis.

### Spadł ze znacznej wysokości.

M i l w a u k e e, 14go września. Agent od zabezpieczenia Louis Bernbaum spadł dzisiaj w budynku Pabst'a z jedenastego piętra przez otwór elewatora. Męczył się przez dwie godziny nim umarł, chociaż wszystkie koście w ciele miał połamane.

### Nieszczęścia górników.

C a l u m e t, Mich., 14 września. Dzisiaj jest dzień pogrzebu w Calumet. Zarekwirowano wszystkie wozy i górnicy święcą. Pójdą z jednego pogrzebu na drugi. Oprócz tych, którzy utracili życie w Osceola kopalni, zostanie także pochowanych czterech górników, którzy w ostatnich dniach utracili życie przez nieszczęsne wypadki. W przeciągu 7 lat kończących się z rokiem 1894 utraciły w kopalniach górnego Michiganu 532 osoby życie. Ostatnie nieszczęścia podnoszą tę liczbę do przeszło 600.

### Nieszczęście podczas reunii weteranów.

W Louisville, Ky., odbyło się w przeszłym tygodniu reunia weteranów z ostatniej wojny domowej — tak szarych jak i niebieskich (konfederatów t. j. południowców i unionistów, czyli żołnierzy z północnych Stanów — nazywają ich „the boys in blue and gray," bo ci z północy mieli mundury niebieskie a południowcy szare). W środę odbyła się wielka parada, w której brało udział około 50,000 weteranów czyli członków tak zwanej „Grand Army of the Republic." W dniu tym panował wielki upał, tak że z biorących udział w paradzie trzeba było niejednego, który padł ze znużenia i gorączki, odwieść do szpitala.

Tymczasem jeszcze rychło rano, bo o godzinie 5:30 wydarzyło się groźniejsze nieszczęście. „Louisville Legion" bowiem chciała się udać do Phenix Hill, aby tam wystrzelić 44 razy na cześć weteranów. Na Broadway atoli wydarzyła się eksplozya woza z amunicyą, wskutek czego zostali zabici: kapral A. L. Robertson, szeregowcy Chas. Biechner i A. McBride i woźnica W. Adams, negier. Ranionymi zostali: sierżant Fred. Coons i szeregowiec E. E. William Hobbs. W całem sąsiedztwie popękały szyby wskutek eksplozyi. Szczęściem było, że tak rychło mało jeszcze ludzi znajdowało się na ulicy, bo w tym razie nieszczęście mogłoby być jeszcze o wiele większem.

Przyczyna eksplozyi nie jest znaną.

Lecz nie dosyć na jednem nieszczęściu. Z Louisville bowiem telegrafują 12 września: Podczas gdy dzisiaj wieczorem około godziny 10tej około 100,000 ludzi przypatrywało się fajerwerkom urządzonym nad brzegiem rzeki, załamała się część wielkiej trybuny, na której się co najmniej znajdowało 10,000 ludzi i kilka set ludzi leżało w jednej kupie, jęcząc i narzekając pomiędzy szczątkami złamanych belek i desek. Nikt nie został wprawdzie zabity, lecz liczba mniej lub więcej niebezpiecznie pokaleczonych jest niezmiernie wielką. W pierwszej chwili naliczono 40 pokaleczonych.

Część wielkiej trybuny, która się załamała była około 400 stóp długą i 60 szeroką, lecz tylko dwie stopy od ziemi oddaloną. Poza tą częścią znajdowały się siedzenia w wysokości od 8 do 20 stóp. Gdyby się była znajdowała w wyższem położeniu to niezawodnie bardzo wielu zostałoby zabitych. Zgiełk, hałas i łoskot spowodowany przez eksplodowanie bomb i okrzyki widzów były tak wielkiemi, że tylko ci którzy w pobliżu trybuny się znajdowali, spostrzegli załamanie się trybuny. Liczba pokaleczonych nigdy nie będzie dokładnie znaną, bo wielu którzy odnieśli mniejsze nadwerężenia, zostali odwiezieni przez znajomych i przyjaciół a inni udali się pieszo do miasta.

Policya utrzymuje że przeszło 150 widzów zostało pokaleczonych.

### Poświęcenie polskiego kościoła w Wausau, Wis.

Czytamy w czasopismie „The Central Wisconsin", wychodzącem w Wausau, Wis. Dedykacya polskiego katolickiego kościoła św. Michała odbyła się w przeszłą niedzielę, 1go września. Ceremonii dopełnił Przew. biskup Messmer z Green Bay w asystencyi Wikarego Jeneralnego, Wiel. ks. Fox. Po dedykacyi celebrował pontyfikalną sumę Wikary Jen., w asystencyi ks. Gasper, jako dyakona, ks. W. Podleskiego jako poddyakona; ks. W. Malkowskiego jako mistrza ceremonii, któremu asystował Piotr Kurzejka, student ze seminaryum św. Franciszka. Siostry i chór od kościoła św. Maryi zajęli się śpiewem przy tej wzruszającej okazyi. Ks. E. W. Gara z Poniatowski miał w języku polskim wymowne kazanie, które zniewoliło do wylania łez bardzo wielu ze słuchaczy. Przy końcu kazania oddał cześć ich proboszczowi za wielkie dzieło, jakie wykonał wystawiwszy tak wspaniały kościół. O godzinie trzeciej po południu odbyło się poświęcenie dzwonów. Dedykacya kościoła i poświęcenie dzwonów wywarła wielkie wrażenie, zwłaszcza na tych, którzy jeszcze nigdy nie byli obecnymi przy podobnej ceremonii i Polacy mogą być dumni z ich bardzo gorliwego proboszcza ks. Malkowskiego. Było to 26 udnia zeszłego roku gdy kościół ich zniszczył nielitościwy król ognia, a teraz w tak krótkim czasie przez nieznużoną i niezłamaną energię ich proboszcza, stoi piękna budowla na miejscu starej. Serdecznie ufamy, że każdego czasu gdy usłyszą dzwon na „Anioł Pański", gdy srebrny jego dźwięk unosi się nad wietrzykiem, i każdego czasu, gdy spojrzą na szczyt wieży ich kościoła, będą Polacy myśleli o drogim im proboszczu i będą się starali ułatwić mu wykonanie rozmaitych jego obowiązków przez usunięcie niezadowolenia z ich serc i niezgody z gminy.

### Balonowe rękawy przyczyną śmierci.

P h i l a d e l p h i a, Pa., 12 września. Balonowe rękawy były w Philadelphii przyczyną śmierci dwóch niewiast, matki i córki. Panna Helena Riggs licząca lat 19 poparzyła się straszliwie wczoraj po południu w jej mieszkaniu i umarła dzisiaj rano. Pani Emma Riggs licząca lat 47 była drugą ofiarą a płomienie ogarnęły jej odzież, gdy chciała ratować córkę. Rękawy tej ostatni zapaliły się od ognia w piecu gazolinowym i były przyczyną śmierci obydwóch.

### Potrójne morderstwo.

S a n D i e g o, Cal., 11 września. Z Las Flores, samotnie położonej wsi nad wybrzeżem morza, około 50 mil ztąd, nadeszły niedokładne wiadomości o potrójnem morderstwie tam dokonanem. W pobliżu Las Flores obozowała familia z Falbrox. Byli to J. D. Borden, jego córka i zięć, niejaki Stiles, i ich dziecko. Konstabler w Ocean Side otrzymał od Stiles'a wiadomość, że powracając z polowania znalazł żonę, dziecko i teścia zamordowanych. Przypuszczają, że Indyanie, którzy niedawno popełnili ciężkie zbrodnie w północnej części powiatu San Diego byli mordercami.

### Pożar bagna.

W tak zwanem „Big Swamp" w Town Center, trzy mile od Appleton, Wis., wybuchł pożar, który coraz się rozszerza i może wyrządzić wielką szkodę. Dotychczas objął ogień obszar mający około 100 akrów; ogień niszczy nie tylko drzewa, ale wgryzł się głęboko w torfiastą ziemię. Farmerzy z sąsiedztwa uorganizowali się, aby walczyć przeciw ogniu i zapobiedz, aby się dalej nie rozszerzył, gdyż mógłby zniszczyć cenny las sosnowy i zagrażać kilku farmom. Kilka lat temu mech tam rosnący stał zawsze pod wodą, lecz woda wyschła zupełnie podczas ostatnich suchych lat.

### Jeszcze z Morrell, Pa.

MORRELL, Pa. 12 wrześ., 1895.

Wczoraj o godzinie 4 tej po południu wydarzyło się wielkie nieszczęście w kamieniołamach. W tutejszych kamieniołamach kompanii Keystone Lime & Stone Co., przeładowano wielkie naboje, które eksplodowały, wskutek czego zostały porozrywane kamienice o mile odległości. Jeden kamień który najmniej waży z 20 ton, uderzył w dach budynku, gdzie się mieści maszynerya do pędzenia parowego młyna i spowodował zawalenie się całego budynku, drugi kamień uderzył w dach nad młynem do mielenia kamieni na tak zwany „Railroad ballast" i spowodował zawalenie się dachu na młyn i na kolej. Jeden wagon kolei P. R. R. został potłuczony na kawałki. Maszyna parowa została bardzo uszkodzona, murowana ściana kotła parowego została wybita. Kocioł, maszyna i młyn muszą być przestawione i reperowane, gdyż wszystko jest mniej lub więcej popsute. Kompania będzie musiała kupić nowy komin, gdyż stary się złamał na trzy kawały. Strata nie jest znaną, gdyż wszystko jest w gruzach; jak się zdaje, będzie dość znaczną. Życia nikt nie utracił, gdyż wszyscy ludzie się pochowali. Jeden człowiek dostał kamieniem w plecy lecz mu nic nie będzie. Szczęściem jest że kompania tej wiosny wystawiła nowy większy młyn, gdyż przezto 150 ludzi pozostałoby bez roboty na miesiąc lub dwa lecz teraz się cieszą, że robota nie zostanie przerwaną.

Stanisław F. Płachecki.

### Jakoby przez cyklon





### Podwyższenie myta 50,000 robotników.

P i t t s b u r g, Pa., 12 września. Myto 50,000 robotników w Union Iron Mills po całym kraju zostały na wrzesień i październik podwyższone dzisiaj o 2 procent przez reprezentantów „Merchants Bar Iron Association" i „Amalgamated Association Iron and Steel Workers."

### Wielka szybkość.

N e w Y o r k, 11 września. Najszybszy pociąg, który kiedykolwiek pędził po kolejach tego kraju, wyjechał dzisiaj rano z nowoyorskiego dworca New York Central kolei i pędził do Albany. Przeleciał odległość 143 mil w 134 minutach i 25 sekundach. Nie zatrzymywano się po drodze.

B u f f a l o, N. Y., 11 września. Tak zwany „Flyer" kolei New York Central przybył dzisiaj o godz. 12:40. Przestrzeń 440 mil odbył w 7 godzinach.

## Z NIW POLSKICH W AMERYCE.

W Mt. Carmel, Pa., 6 letni Jaś Budak spadł z drzewa i tak rozbił głowę, że prawdopodobnie wypadku nie przeżyje.

— W Florida, N. Y., odbyło się w tych dniach poświęcenie wzniesionego tam kościoła św. Józefa. Proboszczem nowej parafii jest młody kapłan ks. Nowak. Mieszka tam 125 rodzin polskich.

— W Steubenville, O., Józef Meller, Polak, zatrudniony przy reperacyi mostu, spadł ze znacznej wysokości i złamał sobie kark.

— W Wilkesbarre, Pa., Karól Stankiewicz, zam. przy Oneida ul. został ciężko pokaleczony w kopalni Big Mountain. Słysząc trzęsienie węgla nad sobą, chciał uskoczyć w miejsce bezpieczne, lecz w skoku poślizgnął się na szynie, upadł i skaleczył się dość mocno, uszedł jednak śmierci. Gdyby nie uskoczył na bok byłby został zaduszony na śmierć spadającymi węglami.

— Józef Knapik i jego żona, polscy farmerzy zamieszkali niedaleko od Fullerton, Nebr., zostali oddani pod sąd kryminalny za okrutne obchodzenie się z synem ich, chłopcem niespełna rozumu.

— W New Yorku niejaki Paskołka ożenił się z wdową o 15 lat starszą od niego, ponieważ miała kilka set dolarów. Tymczasem żona niedała mu pieniędzy, na co liczył żeniąc się i był zmuszonym wziąść się do pracy. Z tej przyczyny odbywały się w domu częste sceny gwałtowne. Paskółka począł pić na zabój i odgrażać się, że żonę zamorduje. Groźbę tę wykonał w tych dniach. Kazawszy dzieciom wyjść na ulicę i pozamykawszy drzwi poderznął żonie gardło od ucha do ucha rzeźnickim nożem. Mordercę uwięziono.

— W Wilkesbarre, Pa., Marya Pusz wniosła przeciwko Stefanowi Lubińskiemu skargę, żądając $1000 odszkodowania za to, iż oskarzony miał wydać fałszywe świadectwo o jej prowadzeniu się. Niezwykła to sprawa.

— W Glen Lyon, Pa., w kopalni mocno potłuczony został przy pracy Jakób Łuczyński.

— W Menasha, Wis., aresztowano Williama Miller, który 17 letniemu Bernardowi Dombrowskiemu zadał ranę, na którą tenże w kilka dni później umarł.

— W Toledo został aresztowany Stanisław Zulka za sprzedawanie zepsutego mięsa.

# POSZUKIWANIA.

Poszukuję E. Kober'a. Ktoby znał miejsce jego pobytu lub on sam, niech mi raczy donieść.
A. Świeżewski,
1229 Union Square, Kansas City, Mo.
(37—40)

Poszukuję panny Franciszki Sokołowskiej, z pod zaboru rosyjskiego, gubernii Suwalskiej, powiatu Augustowskiego, gminy Dyspuda, wsi Grabowo, która ma przebywać w Milwaukee. Ktoby z Rodaków znał miejsce jej pobytu lub ona sama to niech mi doniesie pod adresem:
Jan Undorf,
Milnesville, Hazleton, Luzerne Co., Pa.
NB. Kto mi o niej doniesie otrzyma 5 dolarów nagrody.
(37—39)

Poszukuję swoich braci Franciszka i Stanisława Walkiewicza i Józefa, Mateusza i Jana Slimkowskich. Pochodzą z gubernii Suwalskiej, powiatu Sejny, gminy Pokrowskiej, wsi Serski Las. Ktoby z Rodaków znał miejsce ich pobytu, lub oni sami niech mi raczą donieść pod adresem:
Sylwester Walukiewicz,
Glouster, Athens Co., Ohio. LB. 247.
(36—38

Poszukuję Franciszka Ciapcieńskiego, który pochodzi z gubernii Płockiej, pow. Sierpickiego, gminy Koziebrody, Bud Piasecznych. Przybył do Ameryki blizko cztery lata temu i przebywał w Cleveland, O. Poszukuję także Franciszka Ziemnieskiego, który pochodzi także z gubernii Płockiej, pow. Sierpickiego, gminy i parafii Koziebrody. Przebywał w Pittsburg, Pa. Ktoby o nich wiedział lub oni sami, niech mi doniosą: Wojciech Sciebieński,
Changeville, N. J.

Poszukuję Katarzyny Polniaszek. Ma przebywać w Chicago, przy Noble ulicy. Wyjechała z sześciorgiem dzieci. Kto o niej wie, niechaj raczy mi donieść.
Stanisław Polniaszek,
730 Noble Str. Chicago.
(38—40)

Poszukuję mego brata Stanisława Bukowskiego, pochodzącego z Warszawskiej gubernii, powiatu Niszewskiego. Jest żonatym i ojcem. Od 3 lat żadnej wiadomości nie miałem od niego: Wojciech Bukowski,
No. Box 210. Niagara Falls, N. Y.

Przewielebnych Ks. Proboszczów i Szanownych Rodaków proszę o podanie mi jakiejkolwiek wiadomości o pobycie Jana Gajewskiego, pochodzącego z Suwalskiej gubernii, ze wsi Podwóleczka, gminy Wólka; od lat wielu żadnego znaku o sobie żonie nie daje. J. G. jest wzrostu średniego, blondyn około 35 lat liczący.
Julia Gajewska,
35 Noble Str., Nanticoke, Pa.

Poszukuję za żonę panny lub wdowy. Jestem wdowcem, żona odumarła mnie niedawno temu pozostawiając mi dziecko liczące obecnie 12 tygodni. I z przyczyny tego dziecka poszukuję żony tak prędko po śmierci pierwszej żony. Liczę lat 28 i mam $500 na banku i pracuję w kopalni. Nie szkodziłoby, gdyby przyszła moja żona posiadała z jakie $300. Panna lub wdowa, któraby zechciała reflektować na to poszukiwanie, niech raczy przysłać swoją fotografię.
Józef Ochocki,
lb. 19. McGowen, Washington Co., Pa.

## Nauczycielka Polka,

władająca językiem polskim i angielskim, i posiadająca dwa lata praktyki w prowadzeniu szkoły polskiej, życzy sobie posadę w szkole ludowej.

**Po informacye proszę się zgłosić do**
**Miss Frances Błaszak,**
**215 Forest Ave., West Detroit, Mich.**

**Młody samotny człowiek mający chęć wyuczyć się jako**

## OGRODNIK

w nowo zakładającej się szkółce drzew w Chicago niech się zgłosi do Red. Gazety Polskiej 532 Noble Str. Pensya roczna 80 dolarów i stół.





## SEJM UNII POLSKIEJ
### w Buffalo.

Dnia 10 września uroczyście został otwarty Sejm Unii Polskiej w East Buffalo w hali parafialnej przy kościele św. Stanisława. Sprawdzono, iż na Sejm przybyło 83 delegatów.

Nasamprzód odprawiło się nabożeństwo. Na Sejm przybył także Najprzew. biskup Ryan, który uroczyście przez delegatów przywitany został.

Po otwarciu Sejmu przez wiceprezydenta Jarosza, ob. H. D. N. Lockwood i biskup Ryan wypowiedzieli piękne mowy, które z zapałem przyjęte zostały. Oprócz biskupa zjawiło się także wielu innych gości. Na sejm przybyli także Delegaci Zjednoczenia Pol. Rz. Kat. pod op. B. S. J., w osobach Wiel. ks. Gutowskiego z Detroit i ob. K. Bielińskiego z Chicago, którzy przemawiali o konieczności porozumienia i łączności pomiędzy polskiemi stowarzyszeniami katolickiemi.

Przewodniczącym Sejmu został obrany Wiel. ks. Majer z St. Paul, Minn., a sekretarzem ob. Fronczak z Buffalo.

Sekretarz jen. Unii przedłożył sprawozdanie finansowe. Dochodu było $24,019, rozchodu $22,722 — pozostaje się $1286.

Wieczorem odbyła się parada, w której 5000 ludzi brało udział w pochodzie a mianowicie reprezentanci 20 grup Unii i tow. z parafii św. Stanisława, św. Jana Kantego, św. Kazimierza i św. Wojciecha.

Tegoż wieczora odbył się także massmeeting w hali przy kościele św. Stanisława. Były mowy, śpiewy i muzyka. Powzięto uchwały przeciw niezależnemu kościołowi polskiemu.

Drugi dzień sejmu rozpoczął się mszą żałobną za dusze zmarłych członków Unii, odprawioną w kościele św. Stanisława. Około godz. 10tej ks. D. Majer otworzył sesyę.

Wyznaczono komisyę do opracowania warunków, pod którymi mogłoby przyjść do bliższego porozumienia się i łączności pomiędzy Unią Polską a Zjednoczeniem.

Sprawę wdowy Łowieńskiej o wypłacenie pośmiertnego oddano osobnemu komitetowi. Prośbę A. Bartoszewicza, członka tow. no. 4 o wsparcie w chorobie odrzucono.

Przystąpiono do poprawek konstytucyi. Wniosek, aby związkowi mogli przystępować do Unii, nie został przyjętym. W §3 art. II-gi zmieniono wyrazy „na sprawy niepodległości Polski" na wyrazy „na sprawy obchodzące Polskę".

Przy odczytaniu §4 art. II. Sejm uchwalił polecić zarządowi głównemu, aby się w przyszłości jaknajenergiczniej starał o urządzenie obchodów narodowych. W określeniu celów Unii (§ 11) dodano uzupełnienie: "Dążeniem wszystkich polskich towarzystw należących do Unii ma być staranie się o rozwój wstrzemięźliwości od trunków upajających. §1 art. IV mówiący o przyjmowaniu nowych towarzystw, zostaje obostrzony co do sprawdzenia katolickiego charakteru towarzystwa. Do wsparcia w razie starości członkowie będą upoważnieni nie po trzech latach jak dotychczas, lecz po pięciu. Zwolniono od opłaty wstępnego towarzystwa przystępujące z innych organizacyi w całości do Unii. Uchwalono ustanowić blankiety świadectw lekarskich przy przyjmowaniu członków.

W piątek odbyły się wybory do zarządu Unii: Prezydentem Unii został wybrany Tondrowski z Buffalo, wiceprezydentem Kopczyński z Mill Creek; sekretarzem jen. Zagórski. Wybór innych urzędników odłożono do następnego dnia. Sesya trwała do godz. 2:25 w nocy. (Dalszego sprawozdania nie otrzymaliśmy jeszcze. Red.)

## SEJM "NIEZALEŻNYCH".

W Cleveland, O., odbył się w piątek i sobotę Sejm "niezależnych polsko-amerykańskich katolików." Przyjęto uchwały potępiające katolickich biskupów. Urzędnikami zostali wybrani: Apolinary Karwowski z Buffalo, prezydentem; G. Mirski, z Chicago, pierwszym wiceprezydentem; W. Dziczkowski z Cleveland, jen. sekretarzem; P. Janicki z Freeland, Pa., drugim sekretarzem; F. Czaplewski z Chicago, skarbnikiem. Główna kwatera niezależnych ma być w Chicago. Przyszły sejm odbędzie się w r. 1897 w Philadelphii.



# WASHINGTON.

Washington, 11 września. W skarbie Stanów Zjednoczonych było dzisiaj gotówką $181,717,146; z tych przypadało na rezerwę złota $97,620,003.

Washington, 12 września. Gotówką znajdowało się dzisiaj w wydziale skarbu $182,064,629, z których $97,612,006 przypadało na rezerwę złota.

Washington, 13 września. W skarbie Stanów Zjednoczonych znajdowało się dzisiaj $181,962,586, z których na rezerwę złota przypadało $99,568,574.

— Do bióra naczelnego chirurga w szpitalu marynarki — nadeszły, następujące sprawozdania: W Osaka — Hiogo wydarzyło się w dwóch tygodniach 1076 wypadków cholery, 717 ze śmiertelnym wynikiem, w Kobe Hiogo wydarzyło się w jednym tygodniu 246 zachorowań i 193 wypadki śmierci na cholerę. W Rio de Janeiro umarło w jednym tygodniu 8, a w Vera Cruz w Meksyku 7 osób na cholerę.

— Kapitaliści i finansiści są tego zdania, że rząd będzie musiał wnet znowu zasięgnąć nową pożyczkę, czyli wydać „bonds", jeżeli nie przestanie ubytek gotówki z rezerwy złota.

Washington, 14 września. Tutejsza gotówka w skarbie wynosiła $182,824,868, z których przypadało $99,632,544 na rezerwę złota.

Senor de Lome, hiszpański poseł, wręczył dzisiaj McAdee'owi zastępcy sekretarza stanu przekaz w wysokości $1,449,000 wystawiony na agenta finansowego w Londynie, jako należytość za Mora sprawę.

— Profesor C. B. Riley, długoletni entomolog wydziału rólnictwa, który uzyskał sławę tutaj i w Europie przez swe badania na polu wiedzy o owadach, spadł dzisiaj z dwukołowca i to tak nieszczęśliwie, że czaszka mu pękła. Umarł.

Washington, 15 września. W miesiącu sierpniu sprowadzono ze zagranicy za $15,215,729 więcej towarów, niż ich wysłano; w pierwszych 8 miesiącach roku aż do 31go sierpnia przywóz wynosił o $36,505,518 więcej niż wywóz. Podczas sierpnia wywieziono $16,667,261 w złocie; w 8 miesiącach roku zaś $55,766,217.

Imigrowało w sierpniu 27,199 a w pierwszych 8 miesiącach r. b. 218,733 ludzi.

# JESZCZE AMERYKA.

**Dąb Lafayette'a przez burzę wywrócony.**

Scituate, Mass., 11 września. Straszliwa burza srożyła się dzisiaj w tej okolicy i zniszczyła własność w wartości $50,000. Między innymi wywalił wicher dąb Lafayette'a. Pod nim obozował Lafaytte, gdy na czele wojska kontynentalnego szedł z Rhode Island do Connecticut.

### Przepowiednie dla Chicago.

W odczycie mianym przed "American Association for the Advancement of Science" w Springfield, Mass., powiada Elmer L. Cothrell, wybitny inżynier i uczony, że Chicago w kilku latach będzie drugiem co do wielkości miastem w świecie i w r. 1926 będzie miało 7,797,000 mieszkańców. W odczycie podał następujące obliczenia o siedmiu największych miastach w r. 1926. Londyn — 8,344,000; Chicago — 7,797,000; New York — 6,337,500; Paryż — 3,808,586; Berlin, 3,422,221; Philadelphia — 1,838,160 i Petersburg 1,470,833. Cothrell, który przepowiada miastu Chicago tę olbrzymią liczbę mieszkańców jest naczelnym inżynierem Merchants banku w St. Louis; głównym inżynierem "Brazos River Channel & Dock Co.", doradczy inżynier "St. Augustine Biscaye Bay" drogi wodnej i zakładów głębokiej wody w Galvestonie. Między innemi był także prezydentem "Western Society of Civil Engineers."

### Piękny dochód.

Z każdego "nickla" jaki kompanie tramwajowe w Baltimore pobierają otrzymuje miasto pół centa na fundusz parkowy. Dochód w ten sposób otrzymany będzie w tym roku wynosił $225,000.

### Straszliwy haniebny czyn.

George Marshall, drwal liczący lat 67, którego chata się znajduje w górach Ramapo, poza Oakland, znajduje się w szpitalu w Hackensack, N. J. ze straszliwemi poparzeniami. Od kolana aż do kostki prawej nogi, ciało się spaliło aż do kości — a przez 10 dni faktycznie nie miał pomocy lekarskiej.

Stary ten człowiek mieszkał ze swym synem w chacie położonej na szczycie góry. W piątek minął tydzień, przybyło o godzinie 2giej w nocy do niego dwóch ludzi, którzy mieli przy sobie parę kur, które miał dla nich ugotować; wiedział, że kury były skradzione i dla tego nie chciał tego uczynić. Ludzie ci mieli także galon wódki ze sobą. Gdy więc nie chciał ugotować owych kur, poczęli go męczyć i oprócz tego zmuszali go do picia wódki. Nareszcie około południa, gdy już go męczyli kilka godzin, rozniecili przed chatą ogień, do którego wrzucili kilka sprzętów domowych, jakie starzec posiadał i rozerwali także front chaty i dorzucili do ognia także deski z owego frontu wzięte. Stary wskutek przymusowego picia wódki był zupełnie ubezwładniony i nie mógł stawiać oporu. Nareszcie podnieśli go i trzymali prawą jego nogę tak długo nad ogniem, póki nie była zupełnie upieczoną, poczem bezprzytomnego pozostawili w pobliżu ognia. Syn jego gdy później wrócił i go w takim stanie zastał, pobiegł do Oakland po lekarza, który jednakże nie chciał z nim iść. Dla tego kupił maści i pielęgnował ojca, jak tylko umiał, aż jeden z zięciów starego żądał, aby go odstawiono do miejsca, gdzieby mógł mieć należytą pieczę lekarską, i wtenczas dopiero oddano go do szpitala w Hackensack.

Marshall powiedział, że dręczyciele jego nazywają się Peter Winters i Jacob Coe, dwaj młodzi ludzie, którzy w pobliżu Oakland mieszkają. Policya szuka ich obecnie. Wątpliwą jest rzeczą, czy stary wyzdrowieje.

### Upały.

Sioux City, Ia., 10 września. Ciepłomierz wskazywał dzisiaj tutaj 96 stopni w cieniu. Od czasu ustanowienia tutejszego biura powietrza był to najgorętszy dzień, jaki dotychczas zaznano w wrześniu.

Lacrosse, Wis., 10 września. Dzisiaj był tutaj najgorętszy dzień w roku i stanowczo najgorętszy dzień od 23 lat, czyli od istnienia biura powietrza. Rtęć wzniosła się aż do 96 stopni. Przez cały dzień panował silny wiatr.

Dubuque, 10 września. Tutaj panował dzisiaj niezmierny upał. Ciepłomierz wskazywał 98, miejscami nawet 100 stopni ciepła.

Bloomington, Ill., 10 września. Ciepłomierz wskazywał dziś po południu 95 stopni w cieniu. Kilku ludzi padło na udar słońca. Dzisiejszy dzień był prawdopodobnie najgorętszym, jaki się kiedykolwiek w wrześniu wydarzył.

Marshalltown, Ia., 11 września. Wczoraj i dzisiaj były najgorętsze dnie, które kiedykolwiek o tej porze roku zauważono. Ciepłomierz wskazywał 98 stopni w cieniu.

Cedar Rapids, Ia., 11 września. Dzisiaj był najgorętszy dzień, jaki się kiedykolwiek tutaj wydarzył w miesiącu wrześniu. Przez całe popołudnie wskazywał ciepłomierz przeszło 90 stopni. Powietrze zdawało się wychodzić z paszczy rozpalonego pieca.

Quincy, Ill., 12 września. Gorący prąd opuścił nas nareszcie po trzech dniach. Bardzo wielu ludzi padło w tym czasie na udar słoneczny. Jeszcze dzisiaj było trzeba odwieść do szpitala dwie osoby, które były rażone przez słońce. Ciepłomierz wskazywał dzisiaj po południu o godzinie piątej 104 stopni w słońcu i 99 w cieniu.

### Z Morrell, Pa.

Ob. Stanisław F. Płachecki pisze: Dnia 6 września wydarzyło się pół mili ztąd na zachód nieszczęście kolejowe. O godzinie 8mej z rana pociąg pasażerski no. 30 pędzący całą siłą pary na wschód zabił robotnika z tutejszych kamieniołomów, Wincentego Zoroskiego, liczącego około lat 20. W Nowym Yorku ma brata Macieja Zoroskiego, który jest krawcem. Śp. Stanisław był tylko 4 miesiące w Ameryce i pracował w kamieniołomach od 16go sierpnia.

— Kompania tutejszych kamieniołomów „Keystone Lime & Stone Co." od pierwszego września podwyższyła robotnikom płacę o ½c. na jardzie — jard waży 2550 funtów. Kompania z własnej woli podwyższyła płacę robotników, których jest 150.



### Wystawa sztuk pięknych i przemysłu w Milwaukee.

Milwaukee, Wis., 15 września. Wczoraj została otworzoną latosia wystawa sztuk pięknych i przemysłu, która jest najwspanialszą jaką Milwaukee kiedykolwiek widziało. Wchód przy 5tej ulicy był pięknie oświetlony a o godzinie 8mej poczęto puszczać fajerwerki. Halę wystawy odwiedziło już wczoraj wieczorem 8000 osób. Przed otwarciem odbyła się parada. Wystawę otworzył burmistrz Koch odpowiednią przemową.

Jeden z budynków przedstawia w miniaturze (w mniejszych rozmiarach) browar Best'a a później Pabst'a. Widzów przyciąga najbardziej obraz młodego malarza Aleksandra Boehner, ucznia Hermanna Michałowskiego. Jest rozmiaru 20x7½ st. i oświetlony z góry elektrycznemi lampami. Nosi napis „Miłe odwiedziny" i przedstawia wesołego jeźdźca, który przybył do zakonników i pobudza tychże do śmiechu przez różne żarty. W galeryi sztuk pięknych znajdują się prawie wszystkie obrazy B. Makowskiego, z których najlepszym jest „Całus na próbę."

### Przymrozki nocne.

Geneseo, N. Y., 15 września. Zimny prąd powietrza, który przebiegł dolinę w sobotę, wywołał przeszłej nocy mróz, który zniszczył nie zabrane jeszcze winogrona i ziemiopłody. Ciepłomierz wskazywał dzisiaj 32 stopnie.

Glovesville, N. Y., 15 września. Ciepłomierz wskazywał przeszłej nocy 30 stopni i na sadzawkach i w rynsztokach znajdowała się cienka warstwa lodu. W porównaniu z przeszłą środą różnica w temperaturze powietrza wynosi 34 stopnie.

Nyack, N. Y., 15 września. W całym powiecie Rockland panował przeszłej nocy silny mróz. Był to pierwszy mróz sezonu. Wszystkie pola były dzisiaj rano pokryte szronem.

Oswego, N. Y., 15 września. Ostry mróz nawiedził przeszłej nocy powiat Oswego. Owoce polne zwłaszcza winogrona ucierpiały bardzo.

### Dał się schwycić.

C. P. Ross, telegrafista Pennsylvania kolei w Shreve dał się w oryginalny sposób schwycić na lep przez włóczęgę (tramp). Ross posiada cennego psa, który jest bardzo czujnym i nie pozwala nikomu wnijść do bióra swego pana. W tych dniach zrobił rycerz wałęsający się po drogach z telegrafistą zakład, że pies będzie jego (włóczęgę) uważał za swego pana, jeżeli on oblecze ubiór telegrafisty, a tegoż będzie uważał za włóczęgę, jeżeli włoży na siebie jego (włóczęgi) odzież. Przebrali się więc i Ross wygrał zakład, lecz włóczęgi już nie było, gdy się za nim obejrzał. Umknął z pięknem ubraniem. W kieszeni od spodni znajdowało się zresztą $25.

### Burza wirowata.

Madison, Wis., 15 września. Dzisiaj po południu wicher zrzucił o jednę milę na południe ztąd z toru 10 wagonów kolei Chicago i Northwestern. Konduktor Henry Starr, hamulcarz Joseph Feltz z Baresboro i mistrz pakunkowy Foley zostali niebezpiecznie pokaleczeni, spadłszy wraz z kabuzą z nasypu kolejowego 30 stóp wysokiego. Feltz umrze niezawodnie. Liczne drzewa i stodoły zostały poobalane.

### Niebezpieczeństwo minęło.

Appleton, Wis., 15 września. W bagnach „Center Swamps" dymi się jeszcze, lecz właściwe niebezpieczeństwo dla borów minęło już. Małe bagna i lasy bukowe w północnych częściach kraju palą się jeszcze, lecz większych pożarów leśnych nie będzie i tam położonym miejscowościom nie grozi także żadne niebezpieczeństwo. W ogóle pożary ostatnich dni nie były tak niebezpiecznymi, jak pożary ostatniego tygodnia.

†

W piątek o godzinie 1szej rano umarła przy połogu

**Paulina Kowalska**

z domu Szweda, żona znanego biznesisty Józefa Kowalskiego. Śp. Paulina urodziła się dnia 15go Kwietnia, r. 1854 w Sebowie w Prusach Zachodnich; zamężna była od 5go Sierpnia, 1872 r.

Pogrzeb odbył się w poniedziałek 16 bm. z domu pod no. 340 pod N. Carpenter ul. Nabożeństwo żałobne rozpoczęło się w kościele św. Trójcy o godzinie 9:30. Pogrzebowy pochód rozpoczął się o godzinie 12tej w południe. Liczni krewni, przyjaciele i znajomi towarzyszyli zwłokom śp. Pauliny do grobu Jakiego miru i szacunku używała pomiędzy Polonią chicagoską można z tego wnioskować, iż aż 146 powozów, bryczek itd. zapełnionych zupełnie odprowadziły zwłoki na cmentarz. Rodzice tak ob. Józefa Kowalskiego, jak i rodzice zmarłej brali udział w pogrzebie. Przy grobie mieli do łez poruszające przemowy Wiel. Ks. Sztuczko od kościoła św. Trójcy przy Noble ul., w Chicago i Wiel. ks. Szularecki z Milwaukee, Wis.

Requiescat in pace.

# CHICAGO.

**W napadzie melancholii** odebrał sobie w wtorek wieczorem życie 31 lat liczący cieśla Franciszek Antoni Meyer w swem mieszkaniu pod no. 7445 Victoria ave. Zażył kwasu karbolowego. Pozostawił żonę i troje dzieci.

— **John Conlin, liczący** lat 25 a mieszkający u swych rodziców pod no. 394 Austin ave., został w wtorek w nocy zabity na rogu Lincoln i Indiana ulic przez członka straży ogniowej 25 letniego John'a Oram. Przyczyna morderstwa nie jest znaną. Morderca ubiegł, lecz został nazajutrz schwycony.

— **Matylda Mitzkiewicz,** dziewczyna licząca 17 miesięcy wypadła w wtorek rano z frontowego okna mieszkania jej rodziców, pod no. 104 Cleaver ul. na chodnik i odniosła tak ciężkie nadwerężenia wewnętrzne, iż prawdopodobnie umrze. Umarła.

— **Karól Flupinski z** pod no. 6708 Houston ave. robotnik został w wtorek rano zabity przez płytę stalową, która na niego spadła.

— **W środę na południe** Franciszek Tarnowski padł rażony udarem słonecznym, gdy się znajdował na schodach mieszkania swego przy ulicy Bradley. W godzinę potem umarł.

— **Do niemieckiego szpitala** przywieziono w środę po południu robotnika John'a Mentz, który ze swą familią mieszkał pod no. 110 High ul. Został rażony przez słońce. Umarł w kilka godzin potem.

— **Ludwik Smoła gniewał** się już dawno na ojczyma swej żony mieszkającego pod no. 369 przy Desplaines ul. Często obydwaj się spierali i kłócili z powodu pewnych finansowych transakcyi. W niedzielę minął tydzień przybył znowu do Langego i rozpoczął natychmiast kłótnię, podczas której wyrwał zębami kawał ciała z policzka ojczyma. Nie mówiono nic o tem, lecz gdy w wtorek rana zaczęła się jątrzyć został uwięzionym. Sędzia Eberhardt stawił go aż do terminu pod kaucyą $800.

— **Negier William Buford** został w środę przez sędziego Payne skazany na 29 lat więzienia za zamordowanie negra Jordana Ewing w domu 22go lipca.

— **Z Atlanta, Georgia,** przybyła w czwartek delegacya, aby prosić miasto Chicago o udział w wystawie Stanów płodzących bawełnę i wystawie zarazem międzynarodowej mającej się odbyć w Atlanta. Komitet miasta, złożony z wybitnych obywateli pojechał na spotkanie delegatów aż do 25 mil ztąd oddalonego Glenwood.

— **W czwartek po południu** wpadła 18 miesięcy licząca Flossy McLaughlin w chwilowej nieobecności matki w mieszkaniu pod no. 5014 Cook ul. do faski napełnionej wodą i utonęła, nim ktoś mógł ją wyratować.

— **Jan Hotka z pod no.** 83 Fisk ul. padł w czwartek rano około godziny 10tej na udar słońca. Zawieziono go w bezprzytomnym stanie do stacyi policyjnej na Hinman ul. a ztąd, gdy odzyskał przytomność, do jego mieszkania.

— **Wskutek eksplozyi** lampy powstał w piątek rano pożar w dwupiętrowym domu położonym pod no. 3314 Muspratt ul., w którego dolnem piętrze Jan Szypera miał skład, a na górnem piętrze mieszkał Jan Zawacki z żoną i 3 dzieci. Pożar wyrządził stratę na $800 wogóle, strata jednakże jest zupełnie zabezpieczoną.

Zawackiemu udało się wyprowadzić familię swoją szczęśliwie z palącego się domu. Chciał jednakże przynieść kilka poduszek, aby niemowlę ochronić przed zimnym wiatrem wiejącym na preryi, i dla tego powrócił do palącego się domu, lecz został ogarnięty przez płomienie i poparzony po całem ciele. Ocalono go z wielką biedą i po powierzchownem opatrzeniu jego ran odwieziono do szpitala powiatowego. Tamtejsi lekarze oświadczyli, że wyzdrowienie jego jest rzeczą bardzo wątpliwą i istotnie umarł wnet potem.

— **Kolumbijski dzwon** wolności rozpoczął w piątek rano o godzinie 8mej na kolei Illinois Central swą podróż naokoło świata. Nasamprzód został zawieziony do Atlanta, Georgia, gdzie na wystawie zajął miejsce honorowe. Po ukończeniu wystawy zostanie przez Florydę i inne południowe Stany zawieziony do Meksyku na tamtejszą wystawę. Później odbędzie dzwon podróż przez morze do Anglii, Francyi, Rosyi i t. d.

— **Franciszek Sowalski,** chłopiec liczący lat 13 zawiesił się w piątek na południe na wozie przewożącym węgle. Na rogu Division ul. i Milwaukee ave. dostała się jego prawa noga w sprychy tylnego prawego koła, wskutek czego utracił znaczną część łydki. Odwieziono go do domu rodzicielskiego pod no. 170 Cornell ulica.

— **Zwrotnicy William** Laghlin i Jerry Grubacker stali w sobotę w pobliżu Root ul. na przodzie lokomotywy, która miała zestawić pociąg, gdy się nagle pokłócili o podział pracy. Laghlin pchnął Grubackera, który spadł, dostał się pod koła i umarł w kilka godzin w Mercy szpitalu na uszkodzenia, które odniósł. Laghlin został uwięziony.

— **Woźnica Louis Hoffmann** z pod no. 139 North ave. usiłował w sobotę na południe poderznąć brzytwą gardło swej żony, lecz skaleczył ją tylko po lewej stronie twarzy. Schwycił następnie za rewolwer i zadał jej kulą ranę w tylną część głowy, poczem wpakował sobie kulę w czaszkę. Umarł w drodze do szpitala. Kobieta umrze także, jak się zdaje, Hoffmann był chorowitym w w ostatnich czasach i wrócił w sobotę ze szpitala, chociaż niezupełnie był wyleczony, lecz żona nie chciała go przyjąć do domu, co go tak rozjątrzyło, że postanowił odebrać życie jej i sobie.

— **Henry T. Thielan** zwrotnikarz i stróż baryerowy na Chicago i Northwestern kolei, został w tych dniach za powtarzające się pijaństwo zdymisyonowany ze służby przez dozórcę Samuel'a Vance, liczącego 35 lat i mieszkającego pod no. 84 przy Fullerton ave. Thielan który mieszka w Addison Parku spotkał w sobotę Vance'a na kolei w pobliżu Canal i Kinzie ulic, i niewymówiwszy ani słowa wydobył nóż kieszonkowy, ugodził nim Vance'a w brzuch, obrócił go kilka razy i począł uciekać, lecz został schwycony przez porucznika policyi Połczynskiego, który przypadkowo tędy przechodził. Vance umarł w szpitalu.

— **Żydzi poczęli 18 bm.** (w środę) pisać rok 5656.

— **Ze smutku, iż narzeczona** stała mu się niewierną, zastrzelił się w niedzielę 21 lat liczący robotnik Jan Ludwig w mieszkaniu swych rodziców pod no. 140 przy Spring ulicy. Narzeczona nazywa się Elżbieta Kulig i jest córką sąsiada Ludwig'ów.

— **W hutach żelaza w** Calumet, gdzie od r. 1892 nie pracowano, rozpoczęła się znów praca. Pracuje tam zwyczajnie od 2000 do 3000 ludzi.

— **W sprawozdaniu o** Wiecu Ligi Polskiej, które się znajduje na innem miejscu, zaszła omyłka. Ob. Kaminski, członek zarządu niepochodzi z Toledo, O., jak mylnie podano, lecz z Chicago tak iż wszyscy członkowie zarządu są Chicagoanami.

— **Przed sędzią Chott** stawało w czwartek pięciu dorożkarzy, którzy się bili z policyą. Byli to Robert Zela, Jan Olinski, Frank Jądra, Kazimierz Poliski i Albert Grabowski. W Jefferson Park, gdy w środę wracali z pogrzebu Karola Lipinskiego, nieszczęsnego bicyklisty, ustawili ich dorożki przed salonem E. Kedziego tak, iż nikt nie mógł tędy przejeżdżać. Policyanci Carlson, Griffin i Ulrich kazali im usunąć dorożki z drogi, lecz dorożkarze rzucili się na policyantów i — odebrali „smarowidło". Termin został odłożony do soboty.

— **W czwartek rano skoczył** 70 letni Timothy Lynch, znajdujący się w zakładzie dla ubogich w Dunning z okna drugiego piętra i złamał kark.

— **W kolegium św. Ignacego** na 12tej ul. utrzymywanego przez O. O. Jezuitów obchodził Wiel. ks. Franciszek Szulak T. J. 50 letni swój jubileusz kapłański. Dnia 13 września, 1845 Wiel. ks. Szulak wstąpił do zgromadzenia Jezusowego, od 12tu lat pozostaje przy kolegium i miewa misye. Obchód jubileuszu trwał trzy dni 13, 14 i 15 września.

— **W uzupełnieniu wiadomości** o jubileuszu kapłańskim Wiel. ks. Franciszka Xawerego Szulaka podajemy jeszcze co następuje: Uroczystości rozpoczęły się jak wiadomo w przeszły piątek. Jubilat urodził się w r. 1825 w Netszej w dyecezyi ołomunieckiej w Morawii. Licząc lat 20 wstąpił do zakonu OO. Jezuitów i został 20 września 1851 wyświęcony kapłanem przez biskupa Bouvier w LeMans w Francyi. Od samej młodości interesował się wiedzą naturalną i stał się jej nauczycielem. 16 sierpnia 1865 wylądował na wybrzeżach Ameryki i rozwinął tutaj błogą działalność nasamprzód dla tutejszych Czechów i organizacyi. Później gdy się zaczęła wzmagać imigracya Polaków zwrócił swą uwagę na tę narodowość. Przez 30 lat miewał misye, które go zaprowadzały do wszystkich okolic Stanów Zjednoczonych. Jego znajomość obcych języków i studya wiedzy naturalnej zrobiły z niego ozdobę fakultetu przy tutejszem kolegium św. Ignacego. On to urządził muzeum wiedzy naturalnej w tym zakładzie. Zwłaszcza odznacza się zbiór minerałów zebranych podczas całego wieku ludzkiego po wszystkich częściach kuli ziemskiej.

Uroczystość urządzona w piątek dla jubilata przez jego uczniów w zakładzie było tylko zasłużonem uznaniem życia pełnego poświęcenia i mozołów.

Bogaty program zawierał mowę łacinską, którą miał Rupert J. Barry. W niemieckim języku przemówił Franciszek Tesmer, po polsku zaś Stanisław P. Cholewinski.

Jubileusz zakończył się w niedzielę przez solenne nabożeństwo. Uroczystą sumę odprawił sam jubilat. Trzydziestu kapłanów i 133 chłopców asystowało w nabożeństwie. Arcybiskup nieobecny został reprezentowany przez Przew. ks. opata Jaeger ze zgromadzenia O. O. Benedyktynów. Dyakonem był Wiel. ks. Lange, subdyakonem Wiel. ks. Prokop Neutzel, mistrzem ceremonii Wiel. ks. Stanisław Fitte. Kazanie miał Wiel. ks. Lambert. Z polskich księży byli także obecnymi Przew. ks. Szymon Kobrzynski, Wiel. księża Wincenty i Józef Barzyńscy z Chicago, Wiel. ks. Dąbrowski z Detroit i Wiel. ks. Stuer, T. J. z Chojnic w Nebrasce. Po nabożeństwie odbyła się uczta w wielkiej hali Kolegium.

W poniedziałek odbyły się uroczystości jubileuszowe w parafii św. Stanisława Kostki. Sumę celebrował sam ks. Szulak. Asystowali mu Wiel. ks. Jacek jako dyakon, Wiel. ks. Rapacz jako subdyakon, Wiel. ks. Eugeniusz Siedlaczek, jako mistrz ceremonii. Oprócz miejscowych księży byli obecnymi ks. Dąbrowski z Detroit, ks. Stuer z Chojnic i ks. Radziejewski z parafii św. Wojciecha w Chicago.

— **Delegaci chicagoscy** na Sejm Zjednoczenia Pol. Rzym. Kat. w poniedziałek wyjechali do South Bend, Ind., gdzie Sejm się rozpoczął w wtorek. (Nie mając jeszcze żadnych danych przy zamykaniu formy, jesteśmy zmuszeni odłożyć całkowite sprawozdanie aż do przyszłego tygodnia. Red.)

— **Pani Maggie DeWitt** mieszkająca pod no. 140 przy Erie ul. zganiła w poniedziałek wieczorem córkę James'a Callan, ponieważ była niegrzeczną. To rozgniewało ojca dziewczyny. Wydobył rewolwer i strzelił do pani DeWitt, zadając jej śmiertelną ranę w głowę. Odwieziono ją do "Emergency" szpitala, gdzie lekarze oświadczyli, że nie może żyć. Callan został uwięziony.

— **Cena węgli twardych** poszła w poniedziałek znów w górę. Tona kosztuje obecnie $5.50.

# Ostatnie Wiadomości.

BERLIN, 16 września "Tageblatt" ogłasza rozmowę z lordem Lonsdale, który podczas manewrów szczecinskich był nieurzędowym gościem cesarza Wilhelma, w której Lord wprawdzie chwalił konnicę niemiecką lecz oświadczył, że wykonywania piechoty są cudownemi prawie i są warte największej pochwały, Lord Lonsdale dodał, że armia niemiecka zasługuje na to, aby ją nazwano najlepszą armią w świecie. Cesarza Wilhelma zdolnosć pojęcia, energia i przenikliwość dowodzą, iż jest geniuszem.

LONDYN, 16 września. W przedniej części parowca "Iona" wybuchł z nieznanej przyczyny pożar niedaleko od Clacton. Pożar zagaszono wprawdzie, lecz 1 dziecko i 6 kobiet utraciło życie w płomieniach.

WIEDEŃ, 16 września. Pożar zniszczył zupełnie wieś Friesach w Karyntyi. Friesach miało 1500 mieszkańców.

TANGER, (Marokko), 16 września. Doniesiono o 21 nowych wypadkach cholery. Z chorych umarło 11.

WASHINGTON, 16 września. Gotówka w skarbie państwa wynosiła dzisiaj $182,622,311, z których przypadało $96,348,742 na rezerwę złota.

Minister wojny zniósł dawniejsze rozporządzenie co do rzeki Fox River w Wisconsin. Papiernie nad tą rzeką mogą obecnie zużywać 40,000 stóp sześciennych wody, pod warunkiem, że poziom wody nie spadnie o 18 cali przy grobli w pobliżu Menasha, Wis.

NEW YORK 16 września. Hamburgsko - amerykańska kompania parowcowa podwyższyła cenę podróży międzypokładowej przez ocean atlantycki na parowcach pospiesznych na $32, na regul. parowcach $30, na parowcach Union linii kontrolowanej przez H. A. linię $29. Północno - niemiecki Lloyd oznajmił następujące ceny do Bremen: na parowcach pospiesznych $32, na regularnych $30, na parowcach Roland linii $27. "Red Star" linia ustanowiła podróż do Antwerpii na $25 — o 5 dol. więcej niż przedtem. Scandia linia została zmieniona na linię baltycką. "White Star" i "Cunard" linie nie będą sprzedawały biletów pod $26 50. Ceny nie podwyższyły jeszcze: linia amerykańska, Anchor, State i francuzka.

SAN FRANCISCO, 16go września. Zaprowadzono kwarantannę dla okrętów przybywających z Nagasaki i Yokohama w Japonii gdzie się sroży cholera.

HONGKONG, 16go września. Nad granicą prowincyi Fo-Kien wybuchło powstanie i powstańcy zajęli miasto Heng-Leng. Wysłano wojsko przeciw nim.

ISHPEMING, Mich., 16go września. Górnicy postanowili wrócić do pracy, jeżeli wojsko zostanie cofnięte.

CALUMET, Mich., 17-go września. Wczoraj rano wydobyto z 18go ganku Osceola kopalni no. 4. zwłoki Malstroma i Waltera Dahl, ofiar pożaru w owej kopalni. Na tem się kończy rozdział nieszczęścia w Osceola kopalni, gdyż dwaj wczoraj znalezieni, byli ostatnimi z tych, którzy tam życie utracili.

APPLETON, Wis, 18 września. W wszystkich tutejszych papierniach rozpoczęła się znów praca, i setki robotników, którzy przez 4 miesiące przymusowo święcili, mają znów zatrudnienie.

Atlanta, Ga., 18 września. Wystawa przemysłowa i międzynarodowa została dzisiaj formalnie otwartą.

Mexico, 18 września. Rząd meksykański uznał powstańców na wyspie Kuba, jako siłę wojującą.

# Ceny Targowe.

*Chicago*, 17 Września, 1895.

Cena pszenicy była dość słabą w poniedziałek, lecz z czasem poszła w górę i doszła do ⅝c. powyżej ceny sobotniej; cena kukurydzy wrześniowej poszła o ⅛c. w górę, owsa spadła o ¼ do 2c.; wieprzowina styczniowa była o 7½c., smalec o 2½c. tańszym, a żebra pozostały na dawniejszym stopniu.

Zapas pszenicy w Liverpoolu powiększył się w przeszłym tygodniu o 200,000 buszli. Przez ocean przesłano w przeszłym tygodniu 1,300,000 buszli pszenicy mniej niż w zaprzeszłym tygodniu.

| Towar | Cena |
|---|---|
| Pszenica, buszel | |
| Latowa No. 3 | 55—56¾ |
| " No. 4 | 46—53⅓ |
| Zimowa No. 2 czerwona | 55½—57¼ |
| " No. 3 twarda | 51—53 |
| Kukurydza, buszel | |
| No. 2 biała | 31¼—31¾ |
| No. 2 żółta | 32—32¼ |
| Owies, buszel | 18¾—20⅛ |
| Żyto, buszel | |
| No. 2. | 37—38½ |
| Jęczmień | 29—42 |
| Mąka beczka: | |
| Winter patents beczka | 3.00—3.40 |
| Straights | 3.10 |
| Spring patents | 3.15—3.50 |
| Piekarska, worek 196 ft. | 2.15—2.30 |
| Żytnia | 2.20—2.40 |
| Siemiona, 100 funtów | |
| lniane | 83—99½ |
| koniczyna | 5.00—7.35 |
| Tymotka | 4.00—4.05 |
| Siano tona: | |
| Wyborna tymotka | 12.50—13.00 |
| No. 1 | 11.50—12.50 |
| No. 2 | 10.00—11.00 |
| Mięszana | 8.00—10.00 |
| Upland Prairie | 9.00—10.50 |
| Ospa (bran) | 10.25—12.00 |
| Jarzyny: | |
| Kalafiory, crate | 25—40 |
| Ogórki, beczka | 50—1.00 |
| Cebula, buszel | 20—25 |
| Kukurydza, tuzin | 2—5 |
| Kapusta, sto | 75—1.25 |
| Strączki zielone, miech | 50—60 |
| Selera, case | 25—1.00 |
| Pomidory 4 kosz. | 15—35 |
| Wełna. Piękna nie prana | 11—12 |
| Owoce: | |
| Jabłka, beczka | 75—1.40 |
| Banany, pęk | 75—1.00 |
| Kalifornijskie | |
| śliwki, 4 koszyki | 1.00 1.50 |
| brzoskwinie, " | 90—1.15 |
| winogrona koszyk | 10—16 |
| Masło: Creamery No. 1 | 18 20 |
| Dairy — fancy | 17 |
| " packing | 8—8½ |
| Łój | 3—5 |
| Młode kartofle buszel | 23—25 |
| Żywy drób: | |
| Indyki, funt | 9½—11 |
| Kury, funt | 8—9½ |
| Kaczki, funt | 8—9 |
| Gęsi, tuzin | 4.00—5.00 |
| Ser: Young America | 7—7¾ |
| Szwajcarski | 12—12½ |
| Limburger | 8½ |
| Brick cheese nowy | 8 |
| Jaja, tuzin | 13½—14 |
| Cielęcina | 4½—9 |
| Bydło, sto funtów: | |
| Woły | 3.10—5.90 |
| Krowy | 2.25—3.80 |
| Texaskie | 1.90—3.00 |
| Cielęta | 3 50—6.25 |
| Żywe świnie, sto funt. | 2.25—4.60 |
| Owce: | |
| Skopy | 1.50—3.75 |
| Jagnięta | 2.75—4.70 |
| Wieprzowina, 100 f., | 9.30—9.40 |
| Żebra, 100 funtów | 4.77½—4.82½ |
| Smalec 100 funtów | 5.70—5.77½ |
| Skóry: No. 1, zielone, solone, ft. | 8½ |
| No. 2, " " | 7½—8 |
| No. 1, cielęce | 9—10½ |

*Elgin, Ill., 3 września.*

Masło. Sprzedano 31,500 funtów masła po 21 centów funt.









## Potrzebna jest
# służąca

Zgłosić się do Redakcyi Gazety Polskiej, 532 Noble Str., Chicago.

## Listy polskie na poczcie.

Listy poniżej podane znajdują się na głównej poczcie. Po dwóch tygodniach zostaną odesłane do "Dead Letter Office" w Washingtonie, tam zostaną rozpieczętowane i odesłane do tych którzy listy pisali.

965 Bąkała J.
969 Bartkowski A.
970 Bartosik R.
981 Bielat J.
982 Błaszczyk A.
982 Błaszczyk W.
987 Botwinski M.
990 Brodowicz L.
994 Cepelak M.
995 Cerniesz A.
996 Cieślak J.
999 Corylo J.
1002 Cwierz J.
1006 Daszowski J.
1012 Domonowski F.
1013 Defing R.
1014 Drapakowska M.
1016 Druszcz W.
1017 Dryhas W.
1018 Dudo J.
1019 Dychowski J.
1034 Fenik A.
1042 Fudala J.
1044 Fundzak P.
1051 Gielzims J.
1060 Gubunis M.
1067 Harasim G.
1078 Hubner J.
1079 Hybl A.
1080 Jabłońska A.
1083 Jarosz J.
1084 Jasiorek F.
1085 Jaszka J.
1090 Kadłubowski F.
1092 Kantor J.
1096 Kelczewski M.
1097 Klaseński F.
1098 Klecka F.
1102 Klejnowski K.
1105 Kobylecki J.
1108 Komolowski J.
1110 Komeska M.
1111 Kornięcka Mrs.
1113 Kościak J.
1114 Krzyżanowski J.
1115 Kryspin A.
1126 Litwiak L.
1127 Loka D.
1129 Łukaszewicz L.
1131 Łyżkiewicz W.
1132 Maciewski J.
1134 Majewski L.
1135 Masek Mr.
1146 Mizdowski L.
1147 Mojżoszowicz F.
1150 Murowski A.
1151 Naruszewicz F.
1155 Nowakowski J.
1156 Natowa J.
1162 Opiela W.
1163 Ostrowski J.
1167 Pasko J.
1168 Pasko M.
1171 Pawlikowski J.
1175 Pawłowski F.
1176 Pomorski J.
1178 Pudzonelis J.
1181 Rampacek A.
1184 Rodła J.
1186 Saszman Mr.
1187 Sajdak M.
1204 Sikila J.
1207 Skarbek J.
1209 Snawski A.
1211 Socalinski M.
1212 Sonka W.
1213 Spisak F.
1218 Stulik F.
1219 Stulik F.
1220 Salda J.
1221 Swiercz J.
1227 Urban M.
1228 Urbanek Wacław
1239 Wesołowski F.
1242 Wezal J.
1245 Wiedak S.
1247 Wilk P.
1250 Walczek M.
1255 Zabuca L.
1259 Zielinski S.
1260 Złotkiewicz M.
1262 Zimuda A.